

Ryszard Orłowski

Działalność społeczno-gospodarcza Andrzeja Zamojskiego w latach kanclerstwa

Rocznik Lubelski 8, 103-130

1965

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-GOSPODARCZA ANDRZEJA ZAMOJSKIEGO W LATACH KANCLERSTWA

1. POCZĄTEK RZĄDÓW KANCLERSKICH

W tworzeniu nowych planów przebudowy życia społeczno-ekonomicznego Rzeczypospolitej, w trudnych latach obcej ingerencji i ataku wstecznicstwa, dość szczególną pozycję zajmuje Andrzej Zamojski¹.

Chociaż tylko trzy lata trwało kanclerstwo Andrzeja Zamojskiego, jednak istnieją trudności w odtworzeniu tego okresu jego działalności. Przeszkodą zasadniczą jest ubogość i fragmentaryczność źródeł, które obrazowały bardzo liczne zainteresowania i czynności nowego kanclerza. Wbrew pesymistycznym stwierdzeniom W. Konopczyńskiego, zachowała się dość znaczna część dokumentów do działalności publicznej Zamojskiego, które historyk uznał za zaginione². Dotyczy to zwłaszcza tych materiałów, które z tak wielką troską gromadził Stanisław Zamojski³.

Na nowy urząd A. Zamojski wstępował jako surowy sędzia dawnego polskiego nierządu „saskich ostatków”, z którego sam wyszedł, ale się wyzwolił⁴. Zapowiedział, że na łaski królewskie mogą liczyć tylko zasłużeni dla kraju. Wzywał króla i szlachtę do większej troski o interesy publiczne, zwłaszcza o zabezpieczenie Rzeczypospolitej przed niebezpieczeństwem zewnętrznym. W związku z tym za rzecz najważniejszą uważał wynalezienie środków na utrzymanie armii. Doprowadzić do tego miało nie podwyższenie podatków, lecz ulepszenie gospodarki publicznej. Równie pilna według niego była także reforma wymiaru sprawiedliwości, gwarantująca spokój wewnętrzny w kraju. Dlatego też wznowił myśl kodyfikacji praw i upomniał się o właściwą egzekucję praw. Za warunek pomyślnej realizacji wymienionych zamierzeń uznał podniesienie ogólnego poziomu intelektualnego szlachty. Stąd więc domagał się ustanowienia stosownej edukacji dla młodzieży szlacheckiej. Ganił metodę popisywania się przez posłów zbawiennymi radami i projektami, których nie realizowano. Nawoływał przeto do dyskusji rzeczowej, konkretnej i konstruktywnej⁵. Zajął się sprawą wad polskiego sejmowania. Za ich

¹ J. Feldman *Stanisław Leszczyński*. Warszawa 1959, s. 250.

² W. Konopczyński *Zaginione archiwum Andrzeja Zamojskiego, kanclerza wielkiego koronnego*. „Przegląd Historyczny” 1913, t. XVI, s. 335—356; B. Leśnodorski *Mowy Andrzeja Zamojskiego na konwokacji 1764 r.* W: *Księga Pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*. Warszawa 1958, s. 384—385.

³ Ossolin., rkps 2419/III, k. 73—75.

⁴ J. Korzonek [W. Konopczyński] *Trzeci nauczyciel wielkiego sejmu*. „Przegląd Powszechny” 1951, t. 232, s. 300.

⁵ Przemówienie A. Zamojskiego na Sejmie koronacyjnym w grudniu 1764. Bibl. UW., rkps 122, k. 208—209, 214.

główne źródło uważał po prostu odzwyczajenie się posłów od normalnych obrad i bezprzedmiotowe gadulstwo. Dochodziło do tego, że „mówiąc w jednym głosie o kilku materiach razem, nie konkluzji szukamy interesu, lecz niejakiś w słów wyborze ostentacyi”. Jako przykład właściwego załatwiania sprawy podał dyskutowany w sejmie problem cła generalnego. Rozważaną kwestię indygenatów i nobilitacji poparł twierdząc, że są zawsze pożyteczne dla kraju, „bo jeżeli dla fortuny następują, to bogacą państwo, jeżeli dla talentów i zasług, to godnemi napęlniają ludźmi”. Zarekomendował kandydatów wysuniętych przez króla do nobilitacji, z zaznaczeniem ich zasług dla Rzeczypospolitej. Byli to między innymi: baron Riancour, który ofiarował 100 tys. tynfów na wybudowanie siedziby sądów; Schmidt, od dłuższego czasu pracujący w ekonomiach królewskich; Fontana, kierownik manufaktur królewskich oraz budowniczy mostów. Wezwał również do zatwierdzenia dyskutowanych projektów⁶.

Apel kanclerza odniósł skutek. Po pewnych sporach i w wyniku głosowania wyrażono zgodę na: a) cło generalne we wszystkich województwach, ziemiach i powiatach na obszarze Rzeczypospolitej i Litwy, b) przyjęcie projektów dotyczących indygenatów, nobilitacji i zachowania przy szlachectwach, c) przedłużenie obrad sejmowych do dnia 20 grudnia⁷.

Na zakończenie sejmu koronacyjnego Zamojski przypomniał posłom o obowiązku przekazania szlachcie wyników obrad. Za najważniejsze uznał dopuszczenie przedstawicieli senatorów i posłów do sądów asesorskich, Komisji Wojskowej i Skarbowej. Widział w tym zabezpieczenie wymiaru sprawiedliwości, spokoju wewnętrznego i zewnętrznego, a także podniesienie gospodarcze Polski. Obowiązki posłów sformułował następująco: „Siła na tym w rządach zawisło, żeby wiedzieć komu czego i jak powierzyć można, rozważaj formy i podawaj projekta do coraz większego uszczęśliwienia kraju, ustanów ufnosć między majestatem a wolnością”.

Z przemówienia kanclerza wynikała troska o żywotne interesy państwa i optymizm. Wyrażał się jak najlepiej o królu, w którym widział rękomię naprawy Rzeczypospolitej⁸. Obiecywał sobie wiele w związku z zapowiedzią Repnina o wycofaniu wojsk carskich z Polski, o czym zawiadomił sejm 20 grudnia 1764 r.⁹

Zapał i gorliwość z jakim zabrał się nowy kanclerz do pełnienia swej funkcji rokowały nadzieję na lepsze. Na ile oddziaływały na sejmujących, nie wiadomo. Były jednak już wtedy głosy sławiące charakter i postępowanie kanclerza¹⁰. Zbliżył się wówczas bardzo do króla, brał udział we wszystkich naradach i, jak się wydaje, miał duży wpływ na monarchę. Entuzjazm dla poczynań obozu reformatorskiego przesłaniał mu niekiedy właściwą ocenę niektórych faktów. Wynikało to zapewne z ogromnego zadowolenia z jakim witał każdy krok wiodący do zmian.

⁶ Przemówienie A. Zamojskiego z 17 XII 1764 r. Tamże, k. 219—220.

⁷ J. Zaleski *Panowanie Stanisława Augusta do czasu Sejmu Czteroletniego*. Poznań — Kraków 1887, s. 97.

⁸ AGAD, BOZ 3081, k. 315.

⁹ Przemówienie A. Zamojskiego na sejmie koronacyjnym, 20 XII 1764, Bibl. UW., rkps 122, k. 222—223; J. Zaleski *op. cit.*, s. 99.

¹⁰ Bibl. UW., rkps 122, k. 222.

Wydarzenia z konwokacji 1764 r. oceniał jako zasadniczy przełom. Całą zaś mądrość dokonywających się przemian w życiu narodu (terminem tym posługiwał się w dzisiejszym rozumieniu słowa) widział w tym, że dzieje się to wszystko bezkrwawo¹¹.

Zamojski był rad, że weszły w czyn jego postulaty reorganizacji naczelných urzędów i wdzięczny pozostał królowi, że już w początkach swego panowania zlikwidował w ministeriach wszystko, co mogło mieć „absolutności pozór”. Sam król dał dobry przykład. Mając wyłączną władzę nad czterema regimentami gwardii, poddał je pod zarząd Komisji Wojskowej¹². Uruchomił poselstwa przy obcych dworach. Najwięcej jednak cieszył Zamojskiego fakt, iż przy ocenie ludzi król zaczął się kierować nie względami na schlebianie i „bliskość boku” nadszkakujących mu dworaków, ale istotnymi zasługami kandydatów.

Król wiązał z osobą Zamojskiego nadzieję na przeprowadzenie zmian i usunięcie mankamentów ustrojowych, społecznych i gospodarczych. Wyczuwał to kanclerz i starał się wcielić w życie swoje zamierzenia. Przystępował do rzeczy w sposób nadzwyczaj staranny i odpowiedzialny. Rzucając myśli na temat kolegialności prac ministerstw, sam starał się dać dobry przykład. Wspólnie z pozostałymi kanclerzami wziął się za organizację Komisji Skarbowej¹³. Nieprzypadkowo wybrał właśnie tę komisję. Zaznaczył bowiem, że „ekonomika jest fundamentem każdego państwa”. Uzdrawienie więc schorzałego organizmu gospodarczego Rzeczypospolitej uważał za pierwszy i zasadniczy punkt wyjścia dla dalszych zmian¹⁴. W związku z tym złożył projekt organizacji Komisji Skarbowej do łaski marszałkowskiej z uwagą, by izba poselska po starannym zapoznaniu się z jego treścią, na jednej z kolejnych sesji zapiniowała go. Równocześnie doręczono posłom kilkanaście odpisów tegoż projektu w celu dokładniejszego przemyślenia tekstu. Zamojski postępował zgodnie z głoszoną zasadą jawności życia publicznego i ofiarnej pracy dla dobra ogółu¹⁵.

Przykładem dla projektodawców była Anglia, które to państwo Zamojski stawiał niejednokrotnie za wzór. Zamojski podał główne zasady, którymi kierowano się przy układaniu projektu. Za najpoważniejszą przyczynę upadku gospodarki Rzeczypospolitej uznał brak silnej władzy królewskiej. Pomyślnym rozwiązaniem było dopiero postanowienie o decydowaniu w sprawach ekonomicznych większością głosów. Sprzeciwił się ingerowaniu władz duchownych w sprawy gospodarcze Polski. Dowodził, że: „wiara żadnej społeczności z ekonomiką mieć nie powinna. Odłączona jest bowiem od ziemskich interesów, odłączona od mamony świata tego”¹⁶.

W celu wyeliminowania jakichkolwiek nadużyć w sprawach gospodarczych projekt przewidywał: a) złożenie przez Komisję rachunków

¹¹ Mowa A. Zamojskiego na Radzie Senatu z 10 I 1765 r. AGAD, Księgi kanclerskie 24, s. 31—32.

¹² Tamże, s. 33; J. Zaleski *op. cit.*, s. 95.

¹³ S. Staszic *Pochwała Andrzeja Zamojskiego*. W: *Dzieła*. T. IV. Warszawa, s. 11.

¹⁴ Mowa A. Zamojskiego na poparcie podanego projektu tytuło „Porządek traktowania Skarbowych materii na Sejmie”. AGAD, BOZ 3081, k. 324.

¹⁵ Tamże, k. 323.

¹⁶ Tamże, k. 324.

u marszałka sejmku, który miał położyć na nich parafki uniemożliwiające dalszą zmianę rejestrów, b) sekretarz sejmowy zobowiązany był czytać publicznie sprawozdanie komisji w przedmiocie dochodów i wydatków, c) inne projekty Komisji Skarbowej rejestrować miał marszałek i podawać je do wiadomości izbie poselskiej.

Dyskusja nad projektami miała sprostować błędy i uchybienia oraz wzbogacić je nowymi konstruktywnymi pomysłami. Winna zapobiec przypadkowości i stronniczości. Zamojski wyraził to dosadnie, akcentując, „że zdrady, że kapcyi na sejmach cierpieć nie chcemy”¹⁷.

Wypowiedział się przeciwko tajnemu głosowaniu w obradach publicznych. Był natomiast za przestrzeganiem tajności głosowania w trybunałach, o czym przekonywał biskupa Szembeka¹⁸. Wychodził z założenia, iż nie ma ludzi, którzy znaliby się na wszystkim. W związku z tym przed powzięciem decyzji w jakiegokolwiek sprawie winni zabierać głos ludzie kompetentni. W ten sposób mogli jedni drugich uczyć należytego rozumienia rzeczy. Możliwości tej nie dawało głosowanie tajne. Jawne zatem decydowanie o sprawach miało przynieść lepsze rezultaty. Zmuszało do odpowiedzialnych wystąpień, prezentowało zdolności posłów i senatorów oraz czyniło ich popularnymi. Poza tym — Zamojski powiedział to już w celu zaspokojenia ambicji szlachty — dawało gwarancję wykonania przez posłów instrukcji sejmowych. Zamojski mocno uderzał w oportunistów i warcholów sejmowych: „Kto dla bojaźni być może zdracając ojczyzny, będzie bardziej jeszcze dla innych przyczyn, niechaj go pozna Rzpta, niechaj go przynajmniej wstyd jeszcze strzymuje, gdy sumienie tyle nie ma władzy”¹⁹.

Potępił więc metody, przy pomocy których niektórzy magnaci utrzymywali się przy władzy. Wypowiedział się stanowczo przeciwko ingerencji obcych mocarstw w stosunki wewnętrzne Rzeczypospolitej. Poparł i uzasadnił powołanie przez króla *Senatus Consilia*, tajne, bez udziału arbitrów. Powoływał się w tej materii na praktyki państw obcych, które strzegą skrupulatnie tajemnic narodowych i dlatego rządzą się lepiej²⁰. Zapewniał w imieniu króla, że wszyscy, którzy będą pracować dla dobra publicznego, mogą liczyć na poparcie i nagrodę dworu monarchiego²¹.

Teoretyczne założenia w zakresie uporządkowania Rzeczypospolitej skupiały się niejako u Zamojskiego w trzech podstawowych punktach. Na pierwszym miejscu stawał sprawy ekonomiczne (materie ekonomiczne). Drugie dał kwestiom wojskowym, następne wymiarowi sprawiedliwości. Właściwe uregulowanie tych spraw zapewniłoby tak ciągle przez Zamojskiego podkreślany porządek²². W wysuniętych problemach

¹⁷ Tamże, k. 324—325.

¹⁸ Kopia listu Zamojskiego do ks. Szembeka, prezydenta trybunału prowincji wielkopolskiej, 20 III 1765. AGAD, Księgi kanclerskie 24, s. 91—94.

¹⁹ AGAD, BOZ 3081, k. 325.

²⁰ Mowa od tronu przy zaczęciu czytania bez arbitrów *Senatus consiliarum*. Tamże, k. 320.

²¹ Tamże, k. 315.

²² Propozycje od tronu 9X 1766 przez kanclerza w. kor. w przytomności zgromadzonych Stanów w Izbie Senatorskiej podane. Bibl. UAN we Lwowie, rkps 1405/II, s. 157. Jednobrzmiące odpisy owych „Propozycji” m. in. Bibl. Kórnicka PAN, rkps 835, k. 37—39 oraz rkps 928, k. 24v—26v.

widział logiczny i rzeczowy związek. „Gdy majątek obronę obmyśli wewnętrznego uszczęśliwienia, dozór staje się zaraz publicznych obrad po tamtych pierwszym celem”²³.

Niemal od pierwszych wystąpień Zamojskiego na forum publicznym, jeszcze w okresie przed objęciem urzędu kanclerza, krystalizowały się jego poglądy na reformy właśnie w wyżej opisany sposób. Pełny niejako kształt nadał im w słynnej mowie na sejmie konwokacyjnym 1764 r. Uzyskały one aprobatę sejmów konwokacyjnego i koronacyjnego. Uchwały tychże sejmów przyoblekły te koncepcje w realny kształt. Obecnie szło Zamojskiemu o to, by konsekwentnie realizować nakreślony plan przemian i nie dopuścić do wypaczenia charakteru powołanych w tym celu instytucji.

Dlatego na posiedzeniu Izby Senatorskiej w październiku 1766 r. rzucił myśl rozliczenia Komisji z dotychczasowej działalności i podania jej przez sejm wytycznych do dalszej pracy.

Za najważniejsze zadanie dla Komisji Skarbowej uważał zniesienie cła generalnego i obmyślenie w jego miejsce innych źródeł dochodu. Proponował podatek czopowy i szelężny, jako najmniej uciążliwy dla obywateli. Wiadomo ile energii włożył kanclerz Zamojski w sprawę uchwalenia cła generalnego, które było konieczną reakcją na łupieskie cło kwidzyńskie króla pruskiego. Wskutek starań króla, przy poparciu Katarzyny II, Fryderyk II uchylił cło kwidzyńskie, ale zastrzegł, by Rzeczypospolita zrobiła to samo z cłem generalnym. Sejm z 1766 r. miał tę sprawę uregulować. Zamojski uznawał, że zarzucenie cła generalnego spowoduje spadek dochodów, ze względów politycznych opowiedział się jednak za jego zniesieniem²⁴. Wyraził nadto zdanie, by Komisja Skarbowa tak usprawniła swą działalność, żeby dochody z gospodarki Rzeczypospolitej przewyższały podatki. Apelował, aby sprawy ekonomiczne rozważać szczególnie sumiennie, decydować większością głosów. Domagał się opracowania projektu zmian i podania go do publicznej wiadomości²⁵.

Sprawę wojska poruszał kilkakrotnie. Po uregulowaniu władzy zwierzchniej (hetmańskiej) nad armią szukał środków materialnych na wyposażenie armii. Do siły wojskowej przywiązywał dużą wagę, gdyż uważał ją za niezbędny warunek zabezpieczenia spokoju wewnętrznego i ostoję niepodległości. Nie zalecał oszczędności w wydatkach na wojsko. Ubolewał nad stanem armii, nie opłacanej właściwie i regularnie, ubogiej w broń oraz nie przygotowanej pod względem technicznym. Niepokoił go fakt, iż każdy pochód rodzimych oddziałów (nie mówiąc już o obcych) odbywał się kosztem obywateli, zwłaszcza wsi. Nalegał, by jeszcze przed zwiększeniem liczby wojska zapewnić mu materialne podstawy bytu²⁶.

Z takimi kwestiami występował kanclerz na sejmie 1766 r. Mówił w imieniu króla i własnym. Z zachowanych materiałów wynika, że w bardzo dużym stopniu angażował się sam do realizacji nakreślonych planów. Robił to z pasją i poświęceniem. Twierdził bowiem, „że kto

²³ Bibl. UAN we Lwowie, rkps 1405/II, s. 158.

²⁴ Tamże, s. 157.

²⁵ Tamże, s. 158.

²⁶ Tamże, s. 158—159.

tylko przykazaną powinność chce wykonywać, a nigdy z własnej ochoty nic ku dobremu czynić, ten najczęściej i przepisanego nie dosięga kresu”²⁷.

W celu zachęcenia szlachty do ofiarnej pracy dla kraju stawiał za przykład króla, który własnym sumptem (1,5 mln zł) otworzył Szkołę Rycerską w celu wychowania potrzebnych kadr dla służby obywatelskiej. Duże sumy przeznaczył także na opłacenie polskiej służby zagranicznej, pokrywał koszty utrzymania obcych posłów, nie szczędził wydatków na cele wojskowe. Uformował własną gwardię pieszą i konną, w celu ukazania wzoru dla ogólnych reform wojskowych. Założył ludwisarnię, na gruzach istniejącej jeszcze w czasach Jana Kazimierza, która dostarczyła już armii 12 armat. Przygotował do obrony twierdzę kamieniecką, co zobowiązywali się bez skutku uczynić jego poprzednicy²⁸.

Zawiazywane konfederacje i obietnice szlachty „stania przy królu i rządzie” nastrajały optymistycznie. Dobrze mogło usposabiać dość zdecydowane stanowisko posłów w sprawie interwencji mocarstw obcych w stosunki wewnętrzne Polski. Katarzyna II w swej deklaracji złożonej u króla zapewniła mu swobodę działania. Podobno wpłynęło to na jeszcze większą troskę Stanisława Augusta o dobro publiczne²⁹. Zamojski doceniał znaczenie dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją. Znał dobrze intencje Katarzyny II w zakresie „gwarancji praw” Rzeczypospolitej. Nie chciał drażnić carycy. Dlatego w odpowiedzi na prowokujący głos Repnina na sejmie 1766 r. zapewniał go o lojalności Polski wobec carowej. Wyraził także nadzieje, że sejm weźmie pod uwagę jej życzenie, by wyznawcy wiary prawosławnej nie byli upośledzeni w Polsce³⁰. Zamojski zabiegał w Komisji Skarbowej, aby miano większy wzgląd na posła rosyjskiego w Warszawie. Proponował zwiększenie mu pensji z 800 do 1000 zł. Przypominał, że poseł polski w Petersburgu otrzymuje regularną i przyzwoitą zapłatę ze skarbu imperatorowej³¹.

Na nic zdały się starania patriotów. Na sejmie pod laską Czaplica górę wzięła reakcja, czując poparcie Prus i Rosji. Już 11 listopada Repnin i Benoit domagali się od króla rozwiązania konfederacji i przywrócenia jednomyślności obrad. Pod koniec tego miesiąca Wielhorski wysunął propozycję przywrócenia liberum veto dla wszystkich ważniejszych spraw państwowych. Poparł go biskup krakowski Sołtyk³². W obliczu poważnego zagrożenia rozpoczętych reform Zamojski starał się utracić nader niebezpieczny wniosek Michała Wielhorskiego. W celu zdyskredytowania wnioskodawcy odczytał publicznie notę prusko-rosyjską, która pokrywała się z żądaniem Wielhorskiego. Nie zraziło to

²⁷ Tamże, s. 159.

²⁸ Tamże, s. 160.

²⁹ Wypowiedź A. Zamojskiego, 21 VII 1767, AGAD. Księgi kanclerskie 24, s. 430—432.

³⁰ Mowa A. Zamojskiego od tronu, jako odpowiedź na przemówienie Repnina, posła rosyjskiego podczas sejmku 4 IX 1766. Tamże, s. 356—358.

³¹ Kopia memoriału A. Zamojskiego i ks. Młodziejowskiego do Komisji Skarbowej, 2 IX 1766. Tamże, s. 329—330.

³² Stanisław Konarski jako reformator polityczny. W: W. Konopczyński; Mrok i Świt. Studia historyczne. Warszawa 1911, s. 316.

obrońców „żrenicy wolności” szlacheckiej i sala przeszła do porządku dziennego nad wystąpieniem kanclerza. Kiedy Zamojski zaproponował przyjęcie projektów Komisji Skarbowej większością głosów, Prusy i Rosja złożyły ostry sprzeciw³³.

Czartoryscy skapitulowali i opowiedzieli się za ustaniem konfederacji. Projekty zmian, przygotowywane przez króla i Zamojskiego, faktycznie upadły. Wprawdzie nie można tutaj pominąć faktu powołania kolegijskiego urzędu policji i również kolegijskiego Sądu Asesorskiego. Wiadomo także, że piastunowie wielkiej łaski i pieczęci: Stanisław Lubomirski, Ignacy Ogiński, Andrzej Zamojski i Michał Czartoryski poddali się woli większości przydanych im z wyboru asesorów³⁴. Zabiegi jednak kanclerza, zmierzające do zneutralizowania agresywności potężnych sąsiadów, pokrzyżowały uchwały Sejmu, które rozwiązały konfederację i zatwierdziły dawne prawa o różnowiercach. Oznaczało to obiektywnie rozbrojenie Rzeczypospolitej, jak również rozdrażnienie Berlina i Moskwy³⁵.

Zamojski nie chciał jednak dać za wygraną. Przed sejmem delegacyjnym 1767—1768 r. spróbował raz jeszcze apelować do sumienia szlachty. Z goryczą czynił jej wymówkę, że pogrzebała zamysły reform Stanisława Augusta³⁶. Wytknął szlachcie złą interpretację deklaracji Katarzyny II, która niejako wyraziła zgodę na reformy królewskie. Dowodem tego był fakt, że obydwie dwory: berliński i petersburski zwróciły się do sejmu ze swoimi wnioskami. W ten sposób uznały, że tylko sejm jest w stanie ustanawiać i zmieniać prawa³⁷. Trochę naiwnie, a może demagogicznie Zamojski tłumaczył, że carycę mało interesowały sprawy polskie, bo zajęta była przede wszystkim problemami wewnętrznymi Rosji, jak twierdził — „uszcześliwianiem” mieszkańców kraju.

Przy sposobności starał się dowiedzieć, że każde państwo ma prawo i obowiązek tak ułożyć stosunki wewnętrzne, by odpowiadały istniejącym warunkom społeczno-gospodarczym. Nie dopuszczał możliwości czyjejkolwiek ingerencji. Miał oczywiście na uwadze stanowisko Katarzyny II wobec Rzeczypospolitej. Wyraził tę myśl następująco: „bezpieczeństwo, uszcześliwienie i spokojność obywatelów są końcem każdego państwa, sposób czynności podług natury każdego rządu jest odmienny” (Podkr. autora)³⁸.

Bardziej stanowcze protesty przeciwko ingerencji Katarzyny II w sprawę Rzeczypospolitej znajdujemy w *Refleksjach patriotycznych naprzeciw konfederacji cywilnej*. Autor *Refleksji*, należy przypuszczać, że Zamojski, potępił ingerencję carów rosyjskich w stosunki wewnętrzne

³³ A. Zahorski *Stanisław August, polityk*. Warszawa 1959, s. 59.

³⁴ W. Konopczyński *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*. Kraków 1917, s. 91.

³⁵ W. Kalinka *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*. Wyd. 2. Cz. I. Kraków 1891, s. 161—162.

³⁶ Odpowiedź od tronu usty Zamojskiego, kanclerza wielkiego koronnego. Bibl. UAN we Lwowie, rkps 436/II, k. 128.

³⁷ Tamże, k. 128v.

³⁸ Tamże, k. 128.

Polski. Zły ten wpływ wywodził od Piotra I. Żądał ustanowienia nie cywilnej, a zbrojnej konfederacji, która miałaby zahamować zakusy Katarzyny II³⁹.

2. SPRAWY MIAST I MIESZCZAŃSTWA

Znane są poglądy Zamojskiego na organizację administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości⁴⁰. Wiadomo, że założenia w tej materii starał się konsekwentnie realizować w praktycznej działalności jako kanclerz. Pozostaje zatem obecnie potrzeba podkreślenia tych zmian i nowych rozwiązań, które wynikły przede wszystkim w związku z dalszą pracą nad uporządkowaniem Rzeczypospolitej.

Miasta, których upośledzenie tak fatalnie odbiło się na stanie życia ekonomicznego Rzeczypospolitej, od razu znalazły się w kręgu zainteresowań kanclerza oraz pozyskały w nim czułego opiekuna i obrońcę. Potrzebę podniesienia miast z upadku widział król, który jeszcze przed elekcją mawiał, że „nigdy nasz kraj cudzym równać nie potrafi, póki miasta u nas nie zakwitną”⁴¹. W Zamojskim dopatrywano się inicjatora i patrona Komisji Boni Ordinis warszawskiej⁴². Z zachowanych fragmentów korespondencji miast z kanclerzem, a także innych źródeł pośrednich, można wnioskować o najważniejszych kierunkach prac Zamojskiego. Zaraz u progu swej działalności kanclerskiej rozpisał ankietę do miast królewskich z zachętą, by przedstawiły mu swe najpilniejsze potrzeby i największe bolączki⁴³.

Z samych założeń instytucji Komisji Boni Ordinis wynikała kwestia takiego uporządkowania wewnętrznego miast królewskich, by otrząsnęły się z upadku i włączyły do życia ekonomicznego państwa. Jednym z głównych zadań było usunięcie wszelkich przeszkód w tym względzie. Warunki do zrealizowania tego przedsięwzięcia były pomyślne. Znaczna bowiem część szlachty zdawała już sobie sprawę z tego, że odbudowa gospodarcza miast wpłynie również korzystnie na jej interesy⁴⁴.

³⁹ Materiały do zbioru praw oraz inne akta związane z funkcjami i działalnością publiczną A. Zamojskiego wraz z sumariuszem 1765—1812. AGAD, BOZ 74, s. 121—122.

⁴⁰ Bliżej sprecyzował swe myśli w tym względzie w uwagach pt. „Rozłączenie spraw do sądu przyzwoitego”. Por. AGAD, BOZ 74, s. 58—81.

⁴¹ Relacja jw. Imci pana Poniatowskiego. *Diariusz Sejmu convocationis*. R. 1764. Warszawa, s. 18.

⁴² W. Smoleński *Komisja Boni Ordinis warszawska 1765—1789*. W: *Studia historyczne*. Warszawa 1925; J. Michalski *Zagadnienie polityki antycechowej w czasach Stanisława Augusta*. „Przegląd Historyczny” 1954, z. 4, s. 638.

⁴³ W. Konopczyński *Tragedia eks-kanclerza. Sprawozdanie z posiedzeń Wydziału II Nauk Historycznych, Społecznych i Filozoficznych TNW*. R. XLIII, 1960 (druk: 1962), s. 37.

⁴⁴ Podkreślali ten moment: J. Ptaśnik *Miasto i mieszczaństwo w dawnej Polsce*. Warszawa 1949, s. 323; J. Baranowski *Komisje porządkowe 1765—1788. Rozprawy PAN. Wydz. Historyczno-Filozoficzny*. T. XLIX, 1907; z nowych opracowań: M. Francić *Krakowskie Komisje Boni Ordinis 1766—1790*. „Zeszyty Naukowe UJ”. Prace historyczne, Kraków 1961, z. 6 oraz W. Cwik *Komisje Boni Ordinis dla mniejszych miast województwa lubelskiego 1784—1789*. „Annales UMCS”, 1961 (druk: 1962), sec. G. vol. VIII, s. 289—319.

Zamojski zaczął od czynników ograniczających pracę samorządu miejskiego, handlu i rzemiosła. Przypomniawszy zakres kompetencji sądów, które rozpatrywały sprawy miast i mieszczaństwa oraz postanowienia sejmu konwokacyjnego 1764 r. w kwestii ograniczenia szkodliwości działania jurydyk szlacheckich i starostów. Domagał się rozwinięcia wymiany handlowej i produkcji manufakturowej. Zamyslał o urzeczywistnieniu propozycji kupca londyńskiego Tomasza Hitchcocka w przedmiocie nawiązania handlu z Anglią⁴⁵. Bronił praw miast do gruntów, jak w przypadku wsi Rataje, do której miał pretensje Poznań⁴⁶.

Do pilnego uregulowania swych żywotnych interesów skłaniali Zamojskiego sami mieszczanie i to zarówno miast wielkich (Kraków, Lwów, Poznań), jak i małych (Wąwolnica). W licznych skargach, spełnionych goryczą, brzmi ta nuta. Zamojski czytał podobno wnikliwie wszystkie dochodzące doń pisma i listy. Interesował się ich autorami, miał doskonałą pamięć i znał wielu ludzi i ich osobiste sprawy⁴⁷.

Brak zainteresowania losami miast ze strony najwyższych czynników państwowych, upadek gospodarki miejskiej, zanik wymiany handlowej, skostnienie produkcji rzemieślniczej, niedorozwój i anemia zakładów manufakturowych — oto najczęściej powtarzające się argumenty suplik. Prezydent i Rada Miejska Krakowa ubolewały nad postępującą ruiną manufaktur, których produkcja nie ustępowała kiedyś towarom cudzoziemskim. Z trwogą malowano skutki zgubnej polityki władz państwowych dla miasta, w których: „... kupiec stara się o pomnożenie handlu i potrzebny sortyment, rzemieślnik nie dba o ćwiczenie się i emulację w robocie, jeden tylko z drugiego żyje, byleby się jakokolwiek z dziećmi wyżywić mógł, jakowaś bojaźń poniżyła umysły, niechęć wstręt czyni do naradzenia się o dobro powszechnym, aby tylko od grozek (!) i narażenia się wyjść i ostatnia rozpacz przejęła każdego, aby lepszych czasów dożył, gdy wyższej rady i ratunku nie masz”⁴⁸. Z badań M. Kulczyńskiego wynika, że wymienione w skardze Krakowa fakty mogły być nieco przesadzone. Konserwatyzm bowiem tamtejszych kupców paraliżował środki do ulepszenia stanu rzeczy⁴⁹.

Nie lepiej wyglądała sprawa w 1765 r. we Lwowie, który był kiedyś ozdobą prowincji ruskiej, a aktualnie stał się „miejszem spustoszenia”. Przyczyny upadku miasta sprowadzały się do: 1) destrukcyjnej działalności jurydyk świeckich i duchownych; 2) słabości władzy samorządowej i zgubnej działalności starosty; 3) wadliwej gospodarki groszem publicznym. Smutnym efektem był ogólny marazm ekonomiczny, zubo-

⁴⁵ Specyfikacja różnych projektów i pism należących do czasu i urzędowania Andrzeja Zamojskiego, kanclerza wielkiego koronnego, w różnych materiałach i okolicznościach zaszytych, AGAD, BOZ 74, s. 1—24.

⁴⁶ List A. Zamojskiego do Trybunału Koronnego prowincji wielkopolskiej, bez daty, AGAD, BOZ, Kanclerskie 24, s. 95—98.

⁴⁷ J. Wybicki *Życie moje oraz wspomnienia o Andrzeju i Konstancji Zamojskich*. Wyd. A. M. Skalkowski. Kraków 1927, s. 307.

⁴⁸ Prezydent i Rada Krakowa do A. Zamojskiego, 25 II 1764, AGAD, BOZ 73, s. 191—193.

⁴⁹ M. Kulczyński *Kraków jako ośrodek towarowy Małopolski zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*. Warszawa 1963, s. 32—34. Por. także: M. Francić *Kraków produkujący i konsumujący*, s. 162 i in.

zenie ludności i odrażający wygląd zewnętrzny miasta⁵⁰. Domagano się przesłania tej sprawy do Komisji Królewskiej, z czym wiązano nadzieje na poprawę. Prośbę tę w jakimś stopniu spełniono, bo w następnym liście z grudnia tegoż roku Rada Miejska Lwowa przesłała podziękowanie Zamojskiemu z życzeniami noworocznymi i prośbę o dalszą protekcję⁵¹.

Jeszcze gorzej wiodło się mieszkańcom małych miast. Tam drastycznie gwałcono przywileje i prawa. Skargi władz miejskich do monarchów często potęgowały szykany starostów. Bardzo znamienne jest w tej mierze los Wąwolnicy w województwie lubelskim. Warto zapoznać się z oryginalnym brzmieniem fragmentu supliki, w której mieszczanie tamtejsi opisywali swe tragiczne położenie. Gorycz autorów listu powiększał fakt, iż starosta traktował ich jak poddanych chłopów. „... Już od dawnego czasu — pisali oni — jęczymy bez folgi pod jarzmem prawie niewoli, będąc przeciw wolnościom dość hojnemi od najjaśniejszych królów udarowani. Pędzą nas w podróże, a jeszcze dalekie, na robocizny, na stróże i na flis do Gdańska, jak gdyby nie mieszczanków. Egzekucjami nieznośnemi gnębią i stodoły odbijają, śledziami narzucają i za nie arbitralnie pieniądze wybierają. Kocioł miejski od warzenia piwa zabrano, broniąc nam owego robienia i szynkowania. Nas samych przy egzekucjach niemilosiernie biją tak, że i w mieście osiedzić się nie można. Opatrzni byliśmy glejtem JKMc i ten nam więcej nierównie zamiast obrony nabawił przykrości. Wdaliśmy się potem do sądu, ale i tu początek tylko wyrzawszy (sic!), końca dotąd nie widzimy. Teraz zaś już nas i umysł odbiegł, nie wiemy czego się jąć, jeżeli odmiany nie będzie, przyjdzie podobno skapać i w rozsypkę pójść”⁵². Z ufnością oczekiwali mieszczanie Wąwolnicy ratunku od kanclerza, którego nazwali protektorem miast. Niemal indyferentne były zale mieszczańskie Sądowej Wiszni, których starosta bił do utraty zdrowia za odmawianie odrabiania powinności⁵³.

Przychyłość kanclerza dla spraw miejskich była znana w Rzeczypospolitej szeroko, skoro z takim zaufaniem zwracały się do niego władze miast. Zamojski starał się w miarę możliwości załatwić supliki. Informował o nich króla na rannych spotkaniach. W różny sposób dążył do podniesienia powagi i znaczenia grodów. W celu wyróżnienia Poznania przyczynił się do tego, że w mieście tym sędzić miał Trybunał Piotrkowski⁵⁴. Ubolewał nad upadkiem Krakowa. Wnikał w sprawy między kupcami, szczególnie w zakresie regulowania zobowiązań wekslowych. Starał się poddać kontroli władz spory między kupcami krakowskimi i szlachtą. Zapewnił krakowian, że sprawą tą postara się zainteresować sejm. Na prośby mieszkańców grodu krakowskiego obiecał zająć się

⁵⁰ Krótkie wyrażenie okoliczności tak do starostwa lwowskiego intra jako też miasta jk. mości Lwowa regulujących się, opisane dnia 20 III 1765 r. AGAD, BOZ 74, s. 176—179.

⁵¹ Rada Miejska Lwowa do A. Zamojskiego, 25 XII 1765. AGAD, BOZ 72, s. 325.

⁵² Mieszczanie Wąwolnicy do A. Zamojskiego r. 1765, tamże, s. 604—605.

⁵³ Tamże, s. 608—609.

⁵⁴ Zamojski do magistratu poznańskiego, 26 II 1765. AGAD, Księgi Kanclerskie 24, s. 64—65.

naprawą drogi z Krakowa do Pilicy⁵⁵. Brał również Zamojski żywy udział w pracach Komisji Porządkowej i Ekonomicznej w Warszawie. Bronił kupców krajowych przed uciążliwymi cłami. Tak było w wypadku wysokich ceł nakładanych na towary sukieniczne sprowadzane z Brandenburgii⁵⁶.

W ogóle zaczęto szukać u kanclerza sprawiedliwości, niemal w każdej sprawie. Wyróżniał się bowiem dodatnio wśród ówczesnych dygnitarzy, ponieważ przywykł do rzetelnego i odpowiedzialnego traktowania swej funkcji. Raziła go natomiast stronniczość czy wręcz obojętność, z jaką podchodzili do spraw ludzkich inni dostojnicy państwowi. Przy nadarzających się sposobnościach mówił o tym publicznie: „Nie jest rzeczą moja obwiniać kogo, bo rozumiem, że podjąwszy się publicznej funkcji własne dosyć powinno oskarżać sumienie”⁵⁷.

Wśród opracowanych projektów w sprawach miejskich za kanclerstwa Zamojskiego znalazł się następujący: „Ubezpieczenie handlów i rzemiosł po miastach większych i miasteczkach królewskich”⁵⁸. Poza tym na sejmie 1766 r. przedstawiono projekt, prawdopodobnie z inicjatywy Zamojskiego, który nie stawiał przeszkód żadnemu mieszczaninowi w dostaniu się do cechu. Nie przewidywał on likwidacji cechów, ale tylko ich modyfikację. Miało to ograniczyć monopol cechowy i zapewnić możliwości przejścia jego członków do manufaktur⁵⁹.

3. SPRAWY MONETARNE

Już w okresie przedkanclerskim Zamojski wypowiadał się za koniecznością uzdrowienia stosunków monetarnych. Był za redukcją złej i obcej waluty. Oburzał się na praktyki państw ościennych, które zarzucały kraj małowartościowymi i fałszywymi pieniędzmi. Wcześniejsze usiłowania zmierzające do usunięcia z obiegu monet podlejszych, przez urzędowe redukcje, nie odniosły prawie żadnego skutku. Nadal trwał odpływ srebra na Zachód, natomiast pogorszeniu znacznemu uległy stosunki pieniężne w kraju⁶⁰. Od 1663 r. nie bito w Polsce monet. Stanisław August wstępując na tron zmuszony był zamówić medal koronacyjny w mennicy angielskiej.

Wobec zgodnych ustaleń wśród posłów w sprawie strat z powodu chaosu monetarnego, Stanisław August powziął zamiar otwarcia mennicy państwowej. Brał pod uwagę postanowienia konwokacji generalnej

⁵⁵ Protokół konferencji rannych u króla, 12 II 1766. Czart. rkps 653, s. 113.

⁵⁶ Pro memoria Andrzeja Zamojskiego do Komisji Skarbowej 8 I 1767, AGAD, Ks. Kanclerskie 24, s. 380. W tej sprawie interweniował u Zamojskiego sam Benoit. A. Zamojski do J. Branickiego, 6 II 1766. AGAD, Archiwum roskie, pułko XXVI/40.

⁵⁷ Projekty mów kanclerza A. Zamojskiego do króla w sprawach sądowych, mennicznych, skarbowych i sejmowych, bez daty. AGAD, BOZ 3081, s. 313.

⁵⁸ Michalski *op. cit.*, s. 638.

⁵⁹ Tamże, s. 637—638.

⁶⁰ W. Terlecki *Reformy monetarne Stanisława Augusta Poniatowskiego*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1961, z. 1, s. 10—12; M. Gumowski *Fałszerstwa monetarne Fryderyka II*. „Przegląd Zachodni” 1948 nr 11, 12, s. 422—531 i 678—679.

warszawskiej, gdzie uznano, iż największe straty ekonomiczne powoduje krążenie w kraju obcej waluty. Już wtedy domagano się uruchomienia mennicy królewskiej i polecono radom ekonomicznym, by przygotowały odpowiedni projekt. Sprawa odżyła na sejmie elekcyjnym, który postanowił utworzyć specjalną Komisję Menniczą. Sejm wyraził przy tym życzenie, by znalazły się w niej „osoby, o których sposobności do spraw mennicznych, dokładność i wierność są nam dobrze znane”⁶¹.

Na początku stycznia 1765 r. król powołał Komisję Menniczą, której mieli prezydować obaj kanclerze Andrzej Zamojski i Michał Czartoryski. Na komisarzy wyznaczył Antoniego Przeździeckiego, podkanclerza litewskiego, Augusta Moszyńskiego, stolnika koronnego, Jana Borchę, podkomorzego inflanckiego, Aleksandra Unruga, starostę zelniewskiego. Komisja Mennicza miała działać wspólnie z Komisją Skarbową w zakresie projektu i realizacji produkcji monet. W styczniu (12) komisarze zostali zaprzysiężeni. Komisja miała się zbierać w Warszawie przynajmniej dwa razy w tygodniu na polecenie prezydenta A. Zamojskiego lub jego zastępcy. Uchwały Komisji podlegały aprobacje królewskiej⁶². W czerwcu 1765 r. Komisja Mennicza zwróciła się do Komisji Skarbu Koronnego, by zabroniła topienia srebra z monety krajowej⁶³.

Mennicę uruchomiono w pałacu, gdzie rezydował poseł rosyjski⁶⁴. Budowę nowego gmachu mennicy rozpoczęto na placu wydzierżawionym od biskupa Załuskiego (dzisiejsza ulica Bielańska)⁶⁵. Na jej wyposażenie król miał wydać 700 tys. zł⁶⁶. Johann Bernoulli, zwiedzając mennicę w 1778 r. stwierdził, że „sprawia wrażenie starannie wyposażonej i dobrze urządzonej”⁶⁷.

Do urzędzenia mennicy sprowadzono Gartenberga, który po uzyskaniu nobilitacji nazywał się Sadogórski. Obok niego zatrudniono Holzhäuzera, doskonałego medaliera, oraz mincarzy: Fryderyka W. Sylma, Antoniego Schrödera, Antoniego Partensteina, a później Żyda Efraima Brenna. Probierzem generalnym był Schröder, który później został administratorem mennicy warszawskiej. Z jego osobą wiązano szereg projektów i ulepszeń w zakresie bicia monet⁶⁸. Na nowy rok 1766 wypuszczono w obieg medal na znak wdzięczności dla króla i komisji.

Komisja pod prezesurą A. Zamojskiego przystąpiła do opracowania projektu bicia nowych monet, który miano przedłożyć Komisji Skarbo-

⁶¹ Reskrypt Stanisława Augusta dla komisarzy w sprawie mennicy, 10 I 1765 r., AGAD, Księgi Kanclerskie 24, s. 135; Vol. leg. t. VII., s. 76, 208.

⁶² Tamże, s. 135—136, W. Konopczyński *Geneza i ustanowienie Rady Nicustającej*, s. 92.

⁶³ W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 354.

⁶⁴ Kopia memoriału do Komisji Skarbowej z kancelarii kanclerskiej 2 IX

⁶⁵ W. Terlecki op. cit., s. 14.

⁶⁶ W. Kalinka op. cit., s. LV. Zdaniem T. Korzona była to doskonała mennica. Por. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)*. T. II. Wyd. 2. Kraków — Warszawa 1897, s. 230; K. Plange *Okres Stanisława Augusta w historii numizmatyki polskiej*. Kraków 1913, s. 19 i in.

⁶⁷ *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*. T. I. Warszawa 1963, s. 418.

⁶⁸ J. Kołaczkowski *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*. Kraków 1888, s. 335; M. Kurnatowski *Przyczynki do historii medali i monet polskich bitych za panowania Stanisława Augusta*. „Zapiski Numizmatyczne” Kraków 1886; A. Schroeder *Historia medali i monet polskich bitych za panowania J. Kr. Mości Stanisława Augusta*. Tamże, 1885, z. 3.

wej. Projektów było wiele. Znany również stanowisko Andrzeja Zamojskiego. Zabrał on głos w sprawie dwóch propozycji, które omawiano na posiedzeniu Komisji 29 czerwca 1765 r. Pierwsza szła w tym kierunku, by bić monetę większą, po 14 talarów grzywna. Projektodawcom chodziło o to, aby zrównać pieniądze polskie z sąsiedzkimi, zakładając nawet straty spowodowane brakiem czystego srebra w kraju oraz dużą ceną innych materiałów i kwalifikowanej siły roboczej. Propozycja druga łączyła się ściśle z pierwszą. Sugerowano jednak, żeby wymienione straty rekompensować przez bicie bilonu.

Zamojski wychodził z założenia, że nie należy szukać zysku z bicia pieniędzy. Uważał, że wzorem innych państw, nie posiadających własnych zasobów srebra, można go kupować. Inne zaś materiały i rąk roboczych należy szukać w kraju. Myślał o pieniądzu wartościowym, który byłby chętnie przyjmowany za granicą. Sprzeciwiał się absolutnie psuciu pieniądza przez obniżanie zawartości szlachetnego kruszcu. Obawiał się bowiem, by nie przyniosło to złej opinii mennicy i spadku zaufania do monety. Był za wypuszczeniem w obieg pieniędzy po cenie kosztów własnych. Pieniądze te według niego miały być dobre, to jest takie, by ich wartość nominalna odpowiadała zużytemu nań srebru. Liczył na to, że taki pieniądz będzie chętnie przyjmowany za granicą, co stanie się z pożytkiem dla ekonomiki Rzeczypospolitej. Przeciwny był wypuszczaniu srebrnych pieniędzy zdawkowych. Przewidywał, że spowodowałyby to tezauryzację pieniądza. Poza tym był przekonany, że wszelkie świadczenia na rzecz państwa regulowano by złą monetą. Opowiedział się za wypuszczeniem w obieg tylko jednego gatunku srebrnych pieniędzy, bez bilonu⁶⁹.

Komisja Mennicza rozpatrywała szereg projektów i po strannym rozważeniu kwestii bicia nowych pieniędzy, przesłała swój projekt do Komisji Skarbu. Był on zbieżny z koncepcją A. Zamojskiego. Komisja Skarbu na posiedzeniu z 14 grudnia 1765 r. zatwierdziła ów projekt⁷⁰. Przyjęto następującą stopę menniczną: z 2 grzywien kolońskich (około 0,5 funta) feinu srebra bito 80 sztuk „siedemnastek złotych polskich, czyli po 16 3/4 złp. na 1 czerwony próby i wagi holenderskiej”.

System pieniężny, który wzięto za podstawę, był częścią systemu środkowoeuropejskiego. W zakresie monet złotych przeważały wpływy Holandii; w dziedzinie monet srebrnych niemieckie, oparte na konwencji monetarnej bawarsko-austriackiej z 21 września 1753 r. Z tej samej grzywny miano bić 10 talarów. Jeden talar równał się 8 złp. Złoty dzielił się na 4 grosze srebrne i na 30 groszy miedzianych. Z funta miedzi miało się wybijać 120 groszy⁷¹. Autorem stopy mennicznej był Borch, nie zaś, jak sądzono, Andrzej Zamojski. Wysuwano i inne propozycje w tym względzie. Andrzej Moszyński na przykład proponował 1 : 84⁷².

Tymczasem Komisja Skarbu po uzyskaniu zatwierdzenia swego pro-

⁶⁹ Czart. rkps 742, s. 583—584.

⁷⁰ Z protokołu ekonomicznego Komisji Skarbu Koronnego. Tamże, rkps 742, s. 831 i in.

⁷¹ Odpis pisma Komisji Mennicznej do Komisji Skarbu Koronnego 23 XII 1765, Czart., rkps 743, s. 59—62; A. Grodek *Ks. Piotr Świtkowski, statysta polski końca XVIII wieku*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1934, t. III, s. 210.

⁷² T. Korzon *op. cit.* T. II, s. 197; W. Terlecki *op. cit.*, s. 13.

jektu przez Komisję Skarbu i króla, wysunęła nowe wnioski pod adresem Komisji Skarbu. Dotyczyły one zabezpieczenia prac mennicy i miały zapewnić sprawny kurs nowej monecie. W związku z tym podjęto pewne kroki profilaktyczne: 1. Wydano zakaz wywozu srebra za granicę oraz przywozu „wszelkiej drobnej zagranicznej monety”. Komisja domagała się w związku z tym rewizji celnej i konfiskaty wymienionych wartości. 2. Na skutek skromnego zapasu srebra w mennicy i obawy, że sprowadzeni dużym kosztem robotnicy pozostaną bez pracy, komisja prosiła o wydanie zarządzenia w sprawie wymiany obcej waluty. Monety obce ulegały przetopieniu i wymieniający je mieli otrzymać ekwiwalent w nowych monetach, zgodny z zawartością srebra. 3. Przy płaceniu podatków publicznych za ratę wrześniową 1766 r. miano liczyć czerwony złoty w cenie 18 zł i tak samo 16 za 3/4 „siedemnastek” 4. Proszono o wybite 6 mln miedzianych monet. 5. Projektowano publiczne ogłoszenie kursu nowych monet i terminu wymiany obcych monet (starych szelężnych) do 20 czerwca 1766 r. Pieniądze miedziane zagraniczne od zaraz miały stracić prawo kursu⁷³. Pieniądze srebrne biła mennica warszawska, miedziane krakowska.

Niespodziewanie jednak 14 grudnia 1765 r. obaj kanclerze otrzymali anonimowe pisma z wiadomością, że Repnin miał się wyrazić, iż z chwilą, gdy Komisja Skarbu przystąpi do usprawnienia sytuacji monetarnej dojdzie do pogorszenia stosunków między Polską a Prusami. Podobno Benoit miał już instrukcję króla pruskiego w tej materii. Repnin zawiadomił także o tym Stanisława Augusta, informując go, że rezydent pruski życzy sobie rozmowy w sprawie mennicy⁷⁴.

Znamienna jest opinia, jaką napisał Zamojski na otrzymanej przesyłce. Stwierdził, że nie należy wtajemniczać w to Komisję Skarbu, bo mogłaby ona zawiesić bicie monet. Uważał, że tylko wówczas będzie można zająć stanowisko wobec doniesienia Repnina, gdy Benoit przedłoży ewentualny memoriał na piśmie. Wówczas należałoby zebrać Radę Senatu i wspólnie z królem ustalić dalsze postępowanie. W sposób stanowczy bronił przedsięwzięcia Komisji Menniczej i nie dał się zastraszyć ingerencją króla pruskiego i Repnina. W kilka dni po otrzymanym liście wyraził się, że należy powiadomić Benoita, iż „na fundamencie Komisji Rzplitej decyzji było zaczęte bicie monety nie *ex nunc*”, co poparli: M. Czartoryski, A. Młodziejowski, A. Przeździecki, ks. A. Czartoryski⁷⁵.

Z zagrożenia, w jakim znalazł się plan uzdrowienia sytuacji monetarnej Komisja Mennicza wyszła na razie obronną ręką.

W końcu grudnia 1765 r. mennica wybiła pierwsze monety srebrne, które puszczono w obieg u progu 1766 r. W tymże samym roku Komisja na własny koszt wybiła duży medal, który wręczono St. Augustowi z wyrazami wdzięczności⁷⁶. Równolegle przeprowadzono wymianę starej waluty na nową w następującej relacji:⁷⁷

⁷³ Odpis pisma Komisji Menniczej do Komisji Skarbu Koronnego, 23 XII 1765, Czart., rkps 743, s. 59–62.

⁷⁴ W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 355.

⁷⁵ Czart., rkps 741, s. 893, 905–906.

⁷⁶ *Polska Stanisławowska...* T. I, s. 419.

⁷⁷ Monety nowej walor z uniwersału Komisji Skarbowej z dnia 10 II 1766 r. Bibl. UAN we Lwowie, rkps 459/Ik. 106.

Lp.	Rodzaj monet	zł	gr
1	Talar bity stary krzyżowy	8	—
2	Tynf stary kazimierzowski		35
3	Szostak stary		10,5
4	Tynf saski		27
5	Złotówka pałaszowa		22
6	Tynf pruski		26
7	Wrocławskie w dwu odmianach		11 lub 12
8	Berliny, baki magdeburskie		10
9	Szostak pruski		8
10	Ruble carskie	7	22,5
11	Czerwony złoty	16	4,5
12	Czeski węgierski		

Z samej różnorodności krążących po Rzeczypospolitej monet można wnioskować nie tylko o chaosie w dziedzinie monetarnej, ale i komplikacjach handlowo-rynkowych. Już samo ujednolicenie obiegu nowego pieniądza potwierdziło konieczność i doniosłość reformy⁷⁸.

Przy sposobności wręczenia królowi nowych monet w rocznicę koronacji, Zamojski wypowiedział wiele uwag, które dowodzą znajomości spraw monetarnych. Nawiązał do wcześniejszych opinii, dodając, że o wartości monety świadczy zawartość kruszcu, a nie wypisany nominal. Warto przytoczyć zdanie Zamojskiego w tym względzie: „Cena monety wcale nie zawisała od absolutności edyktu monarchów, kiedy wszystkie narody własną wyuczona nieszczęśliwością, już w terażniejszym wieku, monetę nie jak monetę, lecz jako towar szacują sobie. Pochwała monety nad istotność własną miejsca mieć nie może, bo każdy jest panem doświadczenia próby i wagi metalu, a tym samym dojścia wewnętrznego jej waloru, decyzja albowiem w tej materii od rzeczy, a nie od słów zawisała”⁷⁹.

Dowodził, że dobry pieniądz przywróci zaufanie cudzoziemcom do transakcji handlowych zawieranych w Polsce oraz zabezpieczy dochody i majątki rodzimym posiadaczom. Przyczyni się także do stabilizacji życia ekonomicznego. „Świadczą historycy, świadczą politycy — twierdził — że największa wojna tyle ruiny sprawić nie może państwu, co najmniejszy mankament w uregulowaniu monety. Lat kilka pokoju przywraca intraty, lat kilkadziesiąt nie nadgradza na monecie szkody”⁸⁰.

Na sejmie 1766 r. roztaczał przed zgromadzeniem nadzieje na przyszłość. Przesadnie jednak oceniał wartość wyprodukowanych pieniędzy⁸¹. Zdawał sobie sprawę z wewnętrznych oporów, na jakie napotyka nowy pieniądz. Wiedział, że zepsutej monety chcieli dłużnicy, którzy radzi by tanim kosztem spłacać zobowiązania. Na dobrą oczekiwali wierzyciele⁸².

W samych mennicach — warszawskiej i krakowskiej zaczęło się dziać nie najlepiej. Liwerant mennicy w Warszawie uprawiał politykę

⁷⁸ M. Kulczykowski *op. cit.*, s. 37.

⁷⁹ Mowa Andrzeja przy oddaniu numizma królowi, bez daty, AGAD, BOZ, 3081, k. 314.

⁸⁰ Mowa względem projektu monetowego, bez daty, tamże, k. 321.

⁸¹ Sesja XXVII, z dnia 8 IX, Diariusz sejmowy 1766 r., k. 6.

⁸² Mowa względem projektu monetowego, AGAD, BOZ, 3081, k. 322.

szkodliwą zarówno dla instytucji, jak też dla dostawców srebra. Decydował arbitralnie w sprawie zakupu tego kruszcu, płacił niskie ceny dostawcom. Sam ustalał zbyt wysokie ceny na srebro, które sprowadzał do mennicy, wbrew wyraźnym ustaleniom uniwersału Komisji Skarbu z 10 lutego 1766 r.⁸³ Żydzi z Korony i Litwy domagali się od Zamojskiego, aby powołał przy mennicy kilku liwerantów, gdyż w przeciwnym razie zbywać będą korzystniej swój towar za granicą, co też czynią aktualnie⁸⁴.

W mennicy krakowskiej spore niedociągnięcia zauważył inspektor mennicy płk Konstanty Jabłonowski. Dotyczyły one surowca (miedzi) i organizacji pracy. Na skutek braku złota na opłacanie transportu miedzi, aż 3 dni znajdował się on w depozycie. W końcu jednak jeden z kupców krakowskich poręczył i wziął na siebie odpowiedzialność za spłatę długu. Miedź znalazła się wprawdzie w mennicy, ale wpłynęło to na spadek autorytetu instytucji państwowej. Wywołało nawet zadowolenie mieszczan krakowskich, którzy oczekiwali, że mennica będzie im powierzona. W województwie krakowskim, w niektórych dobrach już z góry zakazano brać nową monetę. Rozsiewano pogłoski, że „ta moneta ladaco”, i po karczmach mówiono głośno, by strzeżono się „tej zarazy”. Powszechnie i publicznie krytykowano na tym terenie pieniądze, które się jeszcze na dobre tutaj nie rozeszły⁸⁵. Krakowska mennica działała w latach 1766—1772 jako skarbowa, pod nadzorem wspomnianego Jabłonowskiego. Mincerami byli bracia Ludwicz⁸⁶.

Przyszłość sprowadziła dalsze trudności. Były kłopoty na przykład z surowcem. Mennicy wyjeżdżali w tej sprawie za granicę. W maju 1767 r. Antoni Bertenstein pojechał do Pragi⁸⁷. Komisja Mennicza często zwracała się do króla o zwolnienie przywożonych materiałów od cła⁸⁸. Były także wypadki psucia monety. W grudniu 1776 r. Komisja Mennicza uczyniła zarzut Sadogórskiemu z powodu niewyrównania proporcji w biciu monety srebrnej do miedzianej. Zrobił to, nie licząc się z jej wyraźnymi poleceniami w tym względzie. Przyjęto wszakże jego tłumaczenie, że nie mógł postąpić inaczej z powodu zamieszania, jakie powstało w Rzeczypospolitej w związku z pierwszym rozbiorem⁸⁹.

W pracach Komisji Menniczej A. Zamojski brał udział nawet po ustąpieniu z kanclerstwa. Jeszcze w 1778 r. był na jej czele i współpracował z następującymi osobami: hr. Augustem Moszczyńskim, dawnym stolnikiem koronnym, Joachimem Chreptowiczem, podkanclerzem litewskim, hr. Aleksandrem von Unrug, starostą hammersztyńskim, hr. Ignacym Potockim, pisarzem wielkim litewskim. Funkcję generalnego dyrektora mennicy pełnił Unrug. Zamojski interesował się i pogłębiał wiadomości w zakresie problemów monetarnych. W zbiorze jego dokumentów znajduje się następująca pozycja *O ustanowieniu i powinnościach*

⁸³ Bibl. UAN we Lwowie, rkps 459/II, k. 106.

⁸⁴ Liweranci mennicy do A. Zamojskiego, bez daty, AGAD, BOZ, 1817, k. 1.

⁸⁵ Dwa listy K. Jabłonowskiego do A. Zamojskiego, Kraków, oba ze stycznia

⁸⁶ J. Kołaczkowski *op. cit.*, s. 335.

1766 r., AGAD, BOZ 1787, s. 1—3, 5—6.

⁸⁷ Paszport dla niego podpisał A. Zamojski, Czart., rkps 743, s. 607.

⁸⁸ Komisja Mennicza do Stanisława Augusta, 13 IX 1775, Czart. rkps 745, s. 541.

⁸⁹ Tamże, s. 533.

Towarzystwa Menniczego w Holandii. Brak tej pracy uniemożliwia wyjaśnienie, o ile wzorowano się na niej przy ustanowieniu Komisji Mennicznej w Polsce⁹⁰.

Wbrew zapowiedziom i intencji Zamojskiego nie udało się w pełni opanować sytuacji na polu monetarnym. Z przyczyn ogólnoeconomicznych i wadliwych ustaleń konstytucji z 1766 r., która wprowadziła niekorzystną relację dla srebra w stosunku do złota oraz wyznaczyła zbyt niski kurs monety zdawkowej, nastąpił odpływ dobrej polskiej monety, szczególnie do Prus. Równoległe napływały na rynek polski zła obca waluta⁹¹. Powtórzono zatem błąd, który powstał jeszcze na początku XVIII w. i tkwił w postanowieniach konstytucji z 1717 r. Wiedział o nim Zamojski i przestrzegał współczesnych⁹².

Zamojski starał się ratować sytuację. Obserwując wpłaty do skarbu królewskiego zauważył, że rynek niedostatecznie nasycono nowymi pieniędzmi. Dotyczyło to głównie monet srebrnych, w które najlepiej zapatrzona była Warszawa. Wyasygnowane na prowincji dukaty praktycznie zniknęły z obiegu.

W związku z tym Zamojski poddał krytyce dotychczasowy sposób rozprowadzania nowych monet i uważał, że wszelkie wypłaty winny być dokonywane nowymi gatunkami monet srebrnych. Poza tym wszystkie wypłaty z prowincji miano regulować pieniędzmi złotymi. Domagał się także, aby kasa mennicza mogła wymieniać co miesiąc 1000 czerwonych złotych. Chciał w ten sposób zahamować odpływ złotych monet do schowków ludzi zamożnych i dążył do tego, by mennica otrzymała wystarczającą ilość złota na zakup materiałów mennicznych za granicą (głównie na Węgrzech)⁹³.

Sprowadzenie materiałów do wyrobu pieniędzy nastęczało nadal wiele kłopotów. Tak samo trudno było ze zwolnieniem tych materiałów od cła⁹⁴. Mennica dawała coraz większe deficyty. Pokrywał je z uporem król, nie chcąc dopuścić do obniżenia stopy mennicznej. Mennice niemieckie fałszowały nadal monety polskie i różnymi drogami zaczęły rozprowadzać je na obszarze Rzeczypospolitej. W gruncie rzeczy otwarte granice Polski i brak środków na ich ochronę przyprawiły znowu kraj o milionowe straty. Stanisław August starał się zlikwidować te nadużycia nowymi reformami monetarnymi. Rozpoczął je 2 października 1786 r.⁹⁵

4. KOMPANIA MANUFAKTUR WEŁNIANYCH

Jednym z przedsięwzięć królewskich, podjętym z dużym rozmachem, była Kompania Manufaktur Wełnianych. Stanowiła ona jedną z pier-

⁹⁰ *Polska Stanisławowska..* T. 1, s. 419; W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 351.

⁹¹ A. Grodek *op. cit.*, s. 210; Na każdej wymianie waluty polskiej z pruską Rzeczpospolita traciła 6,7 g srebra; W. Terlecki *op. cit.*, s. 19.

⁹² Mowa względem projektu monetowego, AGAD, BOZ, 3081, k. 322.

⁹³ Projekt Zamojskiego, bez daty. Czart., rkps 745, s. 549.

⁹⁴ Komisja Mennicza do Stanisława Augusta, 13 IX 1775, tamże, s. 541.

⁹⁵ J. Zagórski *Monety dawnej Polski*. Warszawa 1845, s. 188 i in. oraz W. Terlecki *op. cit.*, s. 20—21.

wszych poważniejszych inicjatyw na polu ożywienia przemysłowego w Rzeczypospolitej. Chyba nie tylko z urzędu znalazł się podpis Zamojskiego pod ustawą powołującą do życia nową instytucję.

Kompania, pomyślana jako spółka akcyjna, zawiązana została 11 kwietnia 1766 r. przy współudziale kapitału magnackiego i mieszczańskiego, w wysokości 43 200 czerwonych złotych⁹⁶. Ustawę jej przedłożono do aprobaty królewskiej. Stanisław August akceptował ją 16 kwietnia. Do Metryki Koronnej wpisano ją 26 maja 1766 r.⁹⁷

Król skorzystał z przywileju, danego mu przez ustawę i na prezesa tej kompanii wyznaczył i mianował A. Zamojskiego w dniu 21 kwietnia 1766 r.⁹⁸ Przy nominacji powiedział do niego z zaufaniem, że „nie tylko dla publicznego stąd dobra i pożytku dokładnością i przezornością swoją wiele pomóc możesz, ale też to wszystko, co przyrzeczone ustawy opisują, wypełnić zechcesz”⁹⁹.

Warto przyrzeć się bliżej samej Ustawie Kompanii, po pierwsze dlatego, że znana jest dotąd jedynie z niepełnego skrótu podanego przez T. Korzóna oraz A. Wejnerta¹⁰⁰. Po drugie stanowi ciekawy dokument zbiorowych wysiłków świątłych ludzi, zmierzających do ulepszenia ekonomicznego Polski.

Fundusz zakładowy kompanii podzielono na 120 akcji (składek)¹⁰¹. Każda ze składek wynosiła 360 czerwonych złotych. Członek kompanii mógł posiadać najwięcej 5 akcji. Wpłata należności za akcje odbywała się w trzech ratach rocznych, począwszy od 1766 r., ścisły termin płatności wyznaczony był na okres między 7—23 czerwca. Płacono w następujący sposób: w 1766 r. — 60 czerwonych złotych, 1767 — 120, 1768 — 180. Akcjonariusz nie zapłaciwszy w terminie tracił akcje, którymi kompania mogła dowolnie dysponować. Jeżeli wpłacił za jedną lub dwie akcje, a nie uiścił w terminie trzeciej składki, tracił poprzednie wpłaty.

W artykule 4 ustawy podano ustalenia w przedmiocie powoływania, obowiązków i odpowiedzialności przewodniczącego kompanii, tj. prezydenta. Prezydent stał na czele kompanii i przewodniczył sesjom asesorów, którzy w liczbie 12 wybierani byli większością głosów. Posiadał, jak asesory, jeden głos, z tym jednak, że o ile występowała „paritas votorum”, to przysługiwał mu głos drugi. Kadencja prezydenta trwała jeden rok. Tak samo asesorów. Pod usprawiedliwioną nieobecność prezydenta zastępował go pierwszy asesor.

Kompania prosiła króla o przekazanie jej terminów odpowiednich do uruchomienia manufaktur wełnianych. Wskazano na dobra ekonomiczne króla i królewskiej. O przydatności terenów mieli decydować prezydent i asesory. Równocześnie proszono króla o materiały i budulec.

⁹⁶ J. Kołaczkowski *op. cit.*, s. 38.

⁹⁷ Oblata ustaw Kompanii na założenie fabryk wełnianych, Warszawa 26 V 1766, AGAD, Metryka Koronna, 271, k. 202—206v; tekst tej ustawy znajduje się również w Księgach Kanclerskich, 28, s. 244—256.

⁹⁸ Reskrypt króla do A. Zamojskiego, 21 IV 1766, AGAD, Księgi Kanclerskie, 21, k. 120v—121.

⁹⁹ Tamże, k. 121; por. także AGAD, Metryka Koronna, 271, k. 206v—207.

¹⁰⁰ T. Korzón *op. cit.* T. II, s. 231. *Starożytności Warszawy*. T. V. Warszawa 1857, s. 82—90.

¹⁰¹ W projekcie dotyczącym ustanowienia Kompanii, przechowywanym u Zamojskiego była mowa o 100 akcjach. W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 346.

W związku z zamiarem powołania do życia różnych rodzajów zakładów przemysłowych, przerabiających wełnę¹⁰², zwracała uwagę na potrzebę zatrudnienia kwalifikowanych robotników. Liczono się z koniecznością sprowadzenia fachowców zagranicznych. Proszono więc króla o przywileje dla nich.

Raz w roku, w wigilię św. Stanisława (ukłon wobec króla) odbywać się miał walny zjazd akcjonariuszy. Wybierano wówczas 12 asesorów, czterech spośród kupców posiadających doświadczenie handlowe. Niezależnie od ilości posiadanych akcji, każdy członek kompanii posiadał tylko jeden głos. Osoby mające wspólną akcję miały jeden głos. Asesorowie w czasie urzędowania mieli po jednym głosie. Prawa czynne posiadali tylko ci, którzy obecni byli na wyborach. Zaocznie nie głosowano. Wybrani asesorzy składali przysięgę na ręce prezydenta, że „w niczym kompanii nie ukrzywdzą, należące do całej kompanii zyski sobie przywłaszczać nie będą, o jak najprzychylniejszy profit dla kompanii starać się nie omieszkają i wszystko dla ogólności szczerze pracować będą, sprawować wszystkie interesa tej kompanii zaczyną i każde swoje decyzje *pluralitate votorum* stanowiąc będą”. W praktyce wystarczyło, by decydowali co najmniej czterej asesorzy i prezydent.

Na zebraniu plenarnym wybierano także kasjera. Ten nie mógł objąć swojej funkcji, dopóki nie wykazał się przed prezydentem i asesorami przyzwoitą kaucją. Miała ona dać gwarancję, że w razie nadużyć kompania nie poniesie strat. Przysięgę składał w obecności prezydenta i asesorów.

Asesorzy i kasjer otrzymywali za swe czynności wynagrodzenie w postaci dywidendy za jedną akcję (oprócz tej bonifikaty, którą dostawali za własne akcje). Dotyczyło to jednak tylko tych, którzy istotnie pracowali. Pisarza opłacała kompania. Powoływał go prezydent z asesorami, oni też określali zakres jego obowiązków.

Ważny był punkt dziesiąty ustawy określający, że wyroby wełniane manufaktur wchodzących w skład kompanii będą zawierały obowiązkowo pieczęć (znak) firmową. Poza tym były wycechowane i mierzone na sztuki i tuziny, a nie na łokcie. Towary sprzedawano na rynku krajowym i zagranicznym. Zalecone bowiem w Rzeczypospolitej tworzenie kompanii handlowych miało za cel intensyfikację handlu zagranicznego¹⁰³.

Polityka finansowa i handlowa podlegała kontroli corocznego zjazdu akcjonariuszy. Akcje były dziedziczne i posiadacze mogli nimi dowolnie dysponować. Ustawę podpisali: Andrzej Zamojski; ks. Michał Poniatowski, opat czerwiński; ks. Andrzej Stanisław Młodziejowski, podkanclerzy koronny; Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski; Kasper Rogaliński, starosta nakielski; Kazimierz Karaś, kasztelan ziemi wiskiej; Jacek Ogrodzki, pisarz w. koronny; Stanisław Aleksandrowicz, szambelan; Tomasz Czapski, starosta knyszyński; Karol de Schmitt, starosta brodnicki; Antoni Czapski, podkomorzy chełmiński; Józef (?), starosta leżański; Tomasz Dłuski, podkomorzy woj. lubelskiego; Józef Mni-

¹⁰² Chodziło o wyrób sukna, kapeluszy i artykułów trykotarskich. J. Rutkowski *Historia gospodarcza Polski do 1864 r.* Warszawa 1953, s. 248.

¹⁰³ E. Lipiński *Studia nad historią polskiej myśli ekonomicznej.* Warszawa 1956, s. 348.

szech, starosta sanocki; Feliks Antoni Łoś, starosta wyszyński; Michał Mniszech, starosta jaworowski; Józef Chrapowicki, generał major wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego; Antoni Balicki oberst (pułkownik); A. Poniński, kuchmistrz koronny; Józef Sosnowski, pisarz Wielkiego Księstwa Litewskiego; Mikołaj Junosza Piaskowski, podkomorzy krzemieniecki; Franciszek Lubomirski (brak tego nazwiska u Korzona); Jan Józef Łachoski, starosta oski i bełski; Kazimierz Antoni Fryze. Znalazły się także podpisy osób zaproszonych. Byli to mieszczanie i goście zagraniczni: Pierre Nicolas, baron de Gartenberg, Kazimierz Czempiński, Rousseau, Gallus Lange, senior konfraterni kupieckiej miasta Starej Warszawy; Adam Ziemann, Jan Baptysta Goutier, Jan Dekert, Jan Rautenstrauch¹⁰⁴.

Wybór pierwszej dyrekcji kompanii odbył się w dniu 21 kwietnia 1766 r. w pałacu Zamojskiego na Lesznie. Asesorami zostali: Dulfus, A. Fryze¹⁰⁵, baron de Gartenberg, Łojko (szambelan), M. Poniatowski, J. Potocki, gen. Rieule, K. Rogaliński, K. Schmitt, T. Tepper, B. Walicki, A. Zimann. W ciągu późniejszych elekcji asesorami byli: Borch, Dekert, Gärtler, Rafałowicz, Roman itd. Kasjerem był Ziemann, długoletnim sekretarzem — A. Fryze. Właśnie spod ręki Fryzego wyszły „wszystkie dzieje” kompanii¹⁰⁶. Kompania liczyła około 220 akcjonariuszy, wśród nich między innymi Ignacego Krasickiego¹⁰⁷. Akcje były pierwszymi papierami kredytowymi w Polsce¹⁰⁸.

Nowa dyrekcja rozpoczęła pracę z dniem 30 maja 1755 r. Przystąpiono do uruchomienia manufaktury kapeluszy i pończoch w pomieszczeniach i na placach otrzymanych od króla na Gołędzinie pod Warszawą. Nawiązano łączność z Łojką, bawiącym w Wiedniu, by postarał się o majstra kapelusznika i 6 czeladników tego kunsztu. W Węgrowie, wydzierżawionym od wojewodziny lubelskiej na 9 lat za cenę 36 tys. zł rocznie, powstawała manufaktura sukiennicza z farbiarnią i postrzygalnią. Manufaktura sukiennicza powstała również w samej Warszawie, we wsi zaś dziedzicznej króla uruchomiono „fabrykę raszy” (nazwa materiału) i jakiś jeszcze drobny zakład przemysłowy. Niejaki Łochocki, starosta osiecki i błoński podał projekt założenia manufaktury wełnianej w swoim dziedzicznym Barcinie nad Notecią (koło Torunia)¹⁰⁹. Inspektorem generalnym wszystkich zakładów przemysłowych był Haerling, księgowym Becu, dyrektorem fabryki sukiennej Thlamm z Leszna¹¹⁰. Kadre wykwalifikowanych robotników stanowili ludzie pochodzenia niemieckiego, niektórzy z nich byli już mieszkańcami Leszna i Torunia.

Król i najwyższe władze państwowe otoczyły kompanię opieką. Czyn-

¹⁰⁴ Oblata ustaw Kompanii na założenie fabryk wełnianych, 23 V 1766, ACAD, Metryka Koronna, 271, k. 202—206v. Por. także T. Korzon *op. cit.* T. II, s. 231—232; J. Kołaczkowski *op. cit.*, s. 38.

¹⁰⁵ Częściej występuje w ówczesnej pisowni Friese lub Frize.

¹⁰⁶ T. Korzon *op. cit.* T. II, s. 232.

¹⁰⁷ A. Megier *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*. Wrocław — Warszawa — Kraków 1963, s. 132; Korzon (*op. cit.* T. II, s. 233) wspomina o 117.

¹⁰⁸ T. Korzon *op. cit.* T. II, s. 232—233.

¹⁰⁹ W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 346. Świadczyło to o atrakcyjności inicjatywy królewskiej.

¹¹⁰ J. Kołaczkowski *op. cit.*, s. 38.

ności jej ułatwiał fakt, że na czele tej instytucji stał sam kanclerz. Kupcy warszawscy powitali z dużą radcością dopuszczenie ich do udziału w kompanii. Wdzięczni byli zwłaszcza Zamojskiemu. Już na pierwszym zebraniu konfraterni kupieckiej 10 kupców zamówiło po 1 akcji¹¹¹. Sejm z 1767/68 r. zatwierdził ustawę kompanii. Zwolnił ją na przeciąg 12 lat od płacenia cła za materiały sprowadzane z zagranicy. Wyraził zgodę na zakup dóbr ziemskich na sumę 200 tys. zł i oddał do jej dyspozycji szpital, założony przez Szembeka dla sierot, i dom poprawczy (Zuchthaus) ufundowany przez C. Roszkowskiego¹¹². Oba te obiekty odebrano konfraterni św. Benona, którymi zarządzała ona od 1720 r.¹¹³ Zamojski domagał się nawet powołania forum dla rozstrzygania spraw między fabrykantami i właścicielami ziemskimi. Chodziło głównie o ukrócenie samowoli magnatów, nakładających na manufaktury dowolne podatki i opłaty. Projekt jego jednak upadł¹¹⁴. Walczył także zawzięcie o uzyskanie wymienionego szpitala i domu poprawczego, angażując do tego najwyższe władze państwowe i samego papieża Klemensa XIII. Dopiero w drugiej połowie 1768 r. udało się wygrać ową batalię, w której największe przeszkody czyniło bractwo św. Benona¹¹⁵.

Po objęciu gmachów, kompania przystąpiła do ich adaptacji dla celów manufaktury wełnianej. Samo położenie budynków było korzystne. Znajdowały się za miastem, w kierunku Marymontu. Otaczało je kilka stawów i rzeczka Drna. Do uposażenia ich należała wieś Kaleń za Wisłą. Inwentarz z dnia 30 października 1770 r. informuje o przeróbkach gmachów i ich wyposażenia¹¹⁶.

Oprócz remontów okien, drzwi, podłóg, dobudowano do drugiego pawilonu 6 izb i korytarz. Przemurowano 7 komórek, wybudowano komin na podwórzu. Wystawiono dom od strony Marymontu, na starych filarach. Założono windę. Z nowych budowli należy wymienić skrzydło pierwsze od Marymontu, gdzie mieściły się: postrzygalnia, wielka prasa, ramy sukiennicze, duży piec do zagrzewania blach do prasy sukien, pomieszczenie dla farbiarzy, farbiarnia duża z kominem pośrodku, pompy i rynny do wypuszczania wody. W drugim budynku były: maglownia, farbiarnia płócien, pomieszczenie dla drukarni sukiennej. W skrzydle drugim znajdowała się fabryka kapeluszy, gdzie mieściły się: farbiarnia z kominem, rynny odpływowe i pompa wodna. Do tego skrzydła dotykała specjalna tama, nad którą był dach. Urządzenie to służyło do płukania sukien. W nowych pomieszczeniach naliczono sporo narzędzi i inwentarza: 9 par form drewnianych do rękawiczek, 12 par form drewnianych do pończoch, 14 gremplarek drewnianych, kołowrotki, motowidła, piecyki żelazne, warsztat sukienny¹¹⁷.

¹¹¹ A. Zaleski *Konfraternia kupiecka miasta starej Warszawy*. Warszawa 1913, s. 80—81.

¹¹² W zakładzie tym jeszcze w r. 1764 chciano zająć więźniów pracą rękoździelniczą. Myślano o wyrobie tkanin bławatnych i wełnianych, A. Magier *op. cit.*, s. 123.

¹¹³ Vol. leg VII, s. 272; T. Korzon *Wewnętrzne dzieje Polski...*, t. II, s. 234.

¹¹⁴ Protokół konferencji rannych u króla, 12 IX 1766, Czart., rkps 653, t. I, s. 465.

¹¹⁵ *Starożytności Warszawy*, s. 84—99.

¹¹⁶ Tamże, t. IV, s. 343.

¹¹⁷ Tamże V, s. 105—108.

Do pracy w manufakturze używano mieszkańców szpitala i domu poprawczego. W materiałach po A. Zamojskim znajdowały się dwa projekty, które postulowały racjonalne wykorzystanie tego rodzaju siły roboczej¹¹⁸. Dzięki Zamojskiemu kompania posiadała znaczenie instytucji państwowej i zajęła dość poważne miejsce pomiędzy ministerstwami i komisjami Rzeczypospolitej¹¹⁹.

Mimo tych, jak by się zdawało, pomyślnych warunków działała ona źle. Z zamówień, jakie realizowała, znane jest tylko jedno dotyczące sprzedaży 2 tys. kapeluszy dla gwardii królewskiej¹²⁰. Chyba z braku nadzoru powstały nadużycia finansowe. W sierpniu 1767 r. aresztowano Weissa, majstra pończosznika, który nie potrafił wyliczyć się z wydatków. Stało się to zaraz po pokazaniu królowi pierwszej produkcji pończoch. Na skutek jakichś braków kasowych zbiegł farbiarz Żapski, a dyrektor fabryki sukienicznej na Lesznie — Thlamm dopuścił się nieścisłości finansowych. To rozprzężenie wewnętrzne odbiło się na postępowaniu robotników zatrudnionych w zakładach przemysłowych. W sierpniu 1767 r. zanotowano liczne ucieczki robotników zagranicznych.

Wobec takiego stanu rzeczy kierownictwo kompanii, z prezesem włącznie, postanowiło zakończyć całe przedsięwzięcie. Zastanawiano się tylko nad tym, w jaki sposób wycofać się z honorem z całej tej sprawy. Niepokoił brak gotówki w kasie kompanii i nadziei na uzyskanie jakichkolwiek zasilków pieniężnych¹²¹. Na specjalnym zebraniu akcjonariuszy 12 czerwca 1770 r. zapadła decyzja o rozwiązaniu kompanii. Ostatnie posiedzenie likwidacyjne odbyło się 7 maja 1771 r.

W uzasadnieniu rozwiązania kompanii podano, że nastąpiło ono na skutek „zamieszania w kraju”. Miano na uwadze konfederację barską i klęskę powietrza morowego¹²². Były to niewątpliwie ważne powody paraliżujące w ogóle przedsięwzięcia gospodarcze w Rzeczypospolitej. Obok nich jednak były inne, nie mniej istotne. Zawiodło kierownictwo kompanii. Zarówno prezes, jak najbliżsi współpracownicy nie wykazali uzdolnień organizacyjnych i znajomości rzeczy. W czasie ważenia się losów kompanii Zamojski usiłował ratować sprawę. Myśl wprowadzenia oszczędności podsuwał w „Refleksjach względem Kompanii Manufaktur Wełnianych”¹²³. Niedopuszczenie kupców i bankierów do większego udziału w kierowaniu towarzystwem odbiło się ujemnie na całym przedsięwzięciu. Poważnym mankamentem był wreszcie brak dobrych fachowców i robotników. Nie bez znaczenia był fakt, iż podstawową siłą roboczą byli więźniowie, młodociani przestępcy i wszelkiego rodzaju lu-

¹¹⁸ W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 345—346.

¹¹⁹ L. Kubala *Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta* bmv, s. 16.

¹²⁰ W jednym z dokumentów z byłego archiwum A. Zamojskiego jest wzmianka o jakimś suknie dla wojska, dostarczonym przez Kompanię. W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 345.

¹²¹ A. Wejnert *W: Strożytności miasta Warszawy*. T. V, s. 81—120; T. Korzon *op. cit.* T. II, s. 225; J. Kołaczkowski *op. cit.*, s. 39.

¹²² *Starożytności miasta Warszawy*, s. 109; A. Zamojski wspominał o „różnych” przyczynach likwidacji Kompanii w liście do Mniszcha, starosty sanockiego, z dnia 9 V 1771 r. Nadmieniał o konieczności sprzedaży pomieszczeń zakładów manufakturowych, urzędzeń i towarów w celu zwrócenia należności akcjonariuszom. Ossolin., rkps, 2683/I, k. 27.

¹²³ W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 344.

dzie „luźni” pozostający w przytułku dla sierot i w domu poprawczym. Stanowili oni przymusową lub półprzymusową siłę roboczą. Po próbie uruchomienia dalszej pracy kompanii w 1772 r. — rozbiór Polski sparaliżował te zamiary¹²⁴.

Likwidacja kompanii była porażką zwolenników uprzemysłowienia kraju. Koncepcja tej instytucji daje jednak dobre świadectwo projektodawcom, wśród których znajdował się A. Zamojski. Zamojski zbyt mało poświęcał czasu na sprawy z nią związane. Z korespondencji z jego bratem Jakubem wynika, że często przebywał w Bieżuniu i Kutnie, gdzie kontynuował eksperymenty oczynszowania włościan¹²⁵. Interesował się dobrami beresteckimi i Ordynacją w związku z chorobą ordynata. Był zaniepokojony sytuacją Rzeczypospolitej. Obawiał się podstępu Repnina i konfederatów radomskich. Pisał o zemście władz carskich nad patriotami, niszczeniu ich dóbr i egzekucjach¹²⁶. Sam nie był pewny, czy i jego nie dosięgnie ta zemsta¹²⁷.

W trosce o rozwój ekonomiczny swych dóbr postarał się o przywilej lokacyjny dla Kutna (27 X 1766), Bieżunia (13 II 1767) i Żuromina (13 II 1767)¹²⁸. W sierpniu 1776 r. podniósł Magnuszew do roli miasta¹²⁹. Treść przywilejów lokacyjnych dla tych miast odbiegała od formy tego typu dokumentów, wychodzących z kancelarii królewskiej. Wynikało to z nowych założeń społeczno-ekonomicznych i stanowiło nawet próbę uzasadnienia lokacji miejskich w powiązaniu ze sprawami ogólnokrajowej ekonomiki¹³⁰. Było świadectwem poglądów Zamojskiego na konieczność zreformowania stosunków społeczno-gospodarczych w Rzeczypospolitej, między innymi także poprzez urbanizację kraju. W lokacji wymienionych osad miał oczywiście na uwadze także własny interes. Urbanizacja dóbr była w tym zakresie jednym ze środków, drugim było oczynszowanie. Słusznie bowiem podkreśla się współzależność między stopniem urbanizacji i rozwojem renty pieniężnej¹³¹.

¹²⁴ *Starożytności miasta Warszawy*, s. 116. por. J. Turnan: *Zmiany w polskiej produkcji włókienniczej XVIII wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 249—295, 321—322.

¹²⁵ Andrzej do Jakuba, Biezuń, 5 III 1767 r. Centralne Archiwum Ukraińskiej Republiki Socjalistycznej w Kijowie (skrót: CGJA USSR) f. 256, 1 nr 1311. k. 13; por. także listy Andrzeja do brata z Warszawy, 1 IV 1767 i Bieżunia, 14 I 1768, tamże, k. 11, 14; H. Stebelska *Zródła do sprawy oczynszowania w dobrach mazowieckich Andrzeja Zamojskiego*. „Teki Archiwalne” 1957, t. 5, s. 183—227.

¹²⁶ Andrzej do J. Jakuba Warszawa 14 IV 1768, tamże, k. 16.

¹²⁷ Andrzej do J. Jakuba Warszawa 20 IX 1767, tamże, nr 1064, k. 56.

¹²⁸ AGAD, Ks. Kanclerskie, 29 s. 552—559; 35, s. 131—153.

¹²⁹ G[acki] *Magnuszew*. „Pamiętnik Religijno-Moralny” 1848, t. XV, s. 382—383.

¹³⁰ J. Goldberg *Osiemnastowieczne lokacje miejskie w dawnych województwach łęczyckim i sieradzkim* „Rocznik Łódzki” 1964, t. IX, s. 75—76.

¹³¹ W. Rusiński *O rynku wewnętrznym w Polsce drugiej połowy XVIII w.* „Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych”, 1954, t. XVI, s. 139.

5. INNE FORMY DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ

Zamojski starał się wniknąć w wiele dziedzin życia Rzeczypospolitej. Szukał środków na uruchomienie przemysłu, usiłował wpłynąć na rozrzną politykę króla¹³².

Czuły był na los chłopów. Dyskutował z królem kwestię poprawy ich doli. Znane jest zdanie króla w tej sprawie, wypowiedziane podobno do A. Zamojskiego: „Póki dziedzic przywłaszcza moc życia i śmierci nad poddanym, póki trochę pieniędzmi odkupić można zabójstwo chłopą, póty nie mam w duszy mojej spokojności, póty nie śmiem słyseć od cudzoziemców o naszym narodzie, któremu nikczemne kupno bezkarności wyrzucać można”¹³³. Faktem jest, że powstał wówczas dość sprzyjający klimat do obrony interesów włościańskich. Sami chłopię podkreślali to w swoich skargach. Regina Guntowska w liście do A. Zamojskiego pisała: „Wiek szczęśliwy, za szczęśliwego panowania najjaśniejszego monarchy, bo sprawiedliwość górę bierze i na to we wszystkich subsydiach prace i staranie ustawiczne [...] Mnie niewieście, a jeszcze wieśniakom prawo pozwala i teraz windykować swoje”¹³⁴.

Na temat samego Zamojskiego tak pisali Michał Makarowicz, Michał Szwab i Teodor Perszko z Ukrainy: „Godność, powaga i sprawiedliwość w osobie jw. Pana i dobrodzieja nienaruszenie kwitnąca, jasnymi w całej Ojczyźnie dowodami słynąca, mnie z bracią uciemionemu i osierociątemu protekcji pańskiej szukającemu spodziewam się, że jest nieomylną nadzieją i wsparciem, rozumiem, że jako pan łaskawy i sprawiedliwy antecesorów swoich w sprawiedliwości i heroicznym akcjach naśladowujący, zebrzącemu nie odmówisz...”¹³⁵ W tym wypadku chodziło o starostę owruckiego Zagórskiego, który rugował drobną szlachtę z ziemi, zajazdami niszczył ich dobytek, zmuszał do różnych robót.

W licznych suplikach z różnych terenów Rzeczypospolitej chłopię zwracali się do kanclerza, uważając go za swego protektora i opiekuna. Pisały do niego całe wsie. Charakterystyczna jest skarga gburów ze starostwa radzyńskiego z terytorium Prus. Włościanie ze wsi Buk, Blizno, Bucznowo, Golembiewa, Jarentowic, Nowodworu, Kozentała, Rychnowa, Świecica i Zelnowa żalili się na starostę Tomasza Czapskiego, który wymagał coraz to innych prac, podwyższał czynsz i nasyłał egzekucje wojskowe. Oburzeni byli, że nadużycia jego są „nad kwarty dawne i nad popolite zwyczaje w Prusiech”¹³⁶. Widzieli tylko dwie drogi wyjścia — zbiegostwo lub szukanie sprawiedliwości w rządzie Rzeczypospolitej. Czapskiego, starostę knyszynskiego znamy już jako jednego z akcjonariuszy Kompanii Wełnianej. Uchodził on za zwolennika reform Czar-toryskich, posiadał duże zamiłowania kulturalne. Gromadzone przez

¹³² A. Brückner *Tysiąc lat kultury polskiej*. T. II, s. 347.

¹³³ S. August do A. Zamojskiego, 1 XII 1764. T. Korzon *op. cit.* T. I, s. 377; *Sprawa włościańska. Wyjątki z nowożytnych polskich ekonomistów*. T. I. Wyd. S. Uruski. Warszawa 1858, s. XII.

¹³⁴ R. Guntowska do A. Zamojskiego, bez daty, AGAD, BOZ, 1785, s. 1—2.

¹³⁵ AGAD, BOZ, 1800, s. 1—7.

¹³⁶ Dwa listy gburów i sołtysów ze starostwa radzyńskiego do A. Zamojskiego, pierwszy z 23 I 1766, drugi bez daty, AGAD, BOZ, 1804, s. 1—4.

niego zbiory stały się podstawą Biblioteki i Muzeum Krasińskich. Znany był jednak z okrucieństwa i znęcania się nad chłopami.

Bardzo osobliwa była sprawa Antoniego Miecznikowskiego, który posiadał dobra w Zagodzewie (Prusy). Z majątku tego musiał uciec do Polski, ponieważ w czasie najazdu Prusaków na jego dobra zastrzelili dwóch mężczyzn. Po dziesięcioletniej tułaczce zbiedniał i prosił A. Zamojskiego o interwencję u króla pruskiego i umożliwienie powrotu do Zagodzewa¹³⁷. Równie niecodzienna była interwencja A. Zamojskiego u paszy chocimskiego w sprawie kradzieży pieniędzy obywatela polskiego Tylińskiego, przez Tatara imieniem Jakub¹³⁸.

Wśród listów do kanclerza znajduje się prośba Marianny Komelskiej, którą uratował Zamojski przed mężem pijakiem i okrutnikiem. Umieścił go bowiem w klasztorze bonifratrów. Wobec ciągłych pogroźek męża i zapewnienia, że zabije ją wraz z dzieckiem — Komelska prosiła A. Zamojskiego o kuratora¹³⁹.

Trudno stwierdzić, w jakim stopniu reagował Zamojski na listy kierowane pod jego adresem. Z ilości jednak tych skarg i ich treści wnioskować można, że przywiązywał do tych zagadnień dużą wagę i dlatego właśnie zaskarbił sobie w społeczeństwie ówczesnym tak wielkie zaufanie.

Wiadoma była reakcja hierarchii duchownej na wystąpienie Zamojskiego na sejmie konwokacyjnym. Rezultatem ujawnionego krytycyzmu światlejszej części narodu wobec kleru były dalsze ograniczenia praw majątkowych kościoła¹⁴⁰. W ślad za tym poszło zagadnienie uregulowania wzajemnego stosunku państwa i kościoła katolickiego. Wystąpiło to dość ostro w latach kanclerstwa A. Zamojskiego, a zwłaszcza później w okresie jego prac nad kodyfikacją praw. Przy wielu sposobnościach dawał Zamojski wyraz swym zapatrywaniom na sprawy duchowieństwa. O praktykach jezuitów w związku z powołaniem we Lwowie kolegium pijarskiego wyraził się jako o „świerzbicze pieniackiej”, w czym był zgodny z St. Konarskim¹⁴¹. W lutym 1767 r. wypowiedział się za utrzymaniem we Lwowie szkoły dla mieszczan, działającej od dawna i finansowanej przez miasto¹⁴².

Na Radzie Senatu w styczniu 1765 r. usiłowano obciążyć duchowieństwo częściowym utrzymaniem przedstawiciela Rzeczypospolitej w Rzymie (starostę Husarzewskiego). Wobec opozycji biskupów Zamojski upomniął ich, że gdy uchylą się od tego, to i tak zmuszeni zostaną do innych świadczeń na rzecz państwa. Kiedy biskup Ostrowski przebrał miarę w tonie i głosie, rozdrażniony Zamojski miał powiedzieć, że „on, kanclerz może tego nie dożyje, ale nie minie 10 lat a Rzeczpospolita

¹³⁷ Miecznikowski do A. Zamojskiego, bez daty, AGAD, BOZ, 1801, s. 1—3.

¹³⁸ A. Zamojski do paszy chocimskiego, 3 VI 1766, AGAD, Ks. Kanclerskie, 24, s. 273—274.

¹³⁹ M. Komelska do A. Zamojskiego, bez daty, AGAD, BOZ, 1793, s. 1.

¹⁴⁰ Z. Zdrójkowski *Prace Sebastiana Czochrona, profesora Akademii Krakowskiej z dziedziny prawa kanonicznego (1785—1800)*. „Zapiski Historyczne” 1964, t. XXIX, z. 2, s. 81.

¹⁴¹ Wypowiedział się na ten temat obszernie w specjalnym memoriale. Zob. AGAD, BOZ, 1811, s. 11—16; W. Konopczyński: *Stanisław Konarski...* s. 268—270.

¹⁴² Andrzej Zamojski do ks. Sierakowskiego, arcybiskupa lwowskiego, 10 II 1767, AGAD, Ks. Kanclerskie, 24, s. 388—389.

zainkameruje dobra biskupów i wyznaczy im pensje”¹⁴³. W odpowiedzi Ostrowski podniósł, że z podobnego powodu Piotr III stracił królestwo i życie, a Katarzyna II, biorąc stronę kleru prawosławnego została carycą. Poza tym powiedział podobno do prymasa: „Na posła (w Rzymie) nie damy, ale przeciwko niemu (Zamojskiemu) wydamy i więcej”¹⁴⁴.

Zamojski miał w wyższych sferach duchowieństwa opinię wroga. Miarki dopełniła jeszcze sprawa dysydentów. Za obronę różnowierców w maju 1764 r. zyskał wraz z kilkoma senatorami miano kalwina¹⁴⁵. Na sejmie z r. 1766, kiedy pod naciskiem Rosji i Prus, a w atmosferze dużej niechęci zgromadzonych, rozpatrywać miano sprawę dysydentów, przerwano gwałtownie przemówienie kanclerza Zamojskiego, który zamierzał zgłosić wnioski w tym zakresie¹⁴⁶.

Kiedy na tle różnowierców doszło do poważnych spięć w Rzeczypospolitej, A. Zamojski reprezentował stanowisko tych, którzy widzieli w tym ruchu niebezpieczeństwo wojny domowej i ingerencji zbrojnej państw obcych. Jak Konarski, nie chciał teraz popierać różnowierców, dopóki szukali pomocy z zewnątrz¹⁴⁷. Gdy zjawili się u króla wysłannicy konfederacji dysydenckiej, zawiązanej w Toruniu 20 marca 1767 r., obaj kanclerze zganili surowo ich postępowanie¹⁴⁸. Zamojski zapewnił poselstwo konfederacji radomskiej, że „Katarzyna II, na którą oczy całej Europy, a nawet potomności są zwrócone, nie będzie chciała szukać sławy swej w uciemianiu sąsiadów, lecz w uszczęśliwieniu własnych poddanych”¹⁴⁹.

Starał się w ten sposób uspokoić rozpalone umysły i zapobiec tragedii wojny domowej i ingerencji agresywnych sąsiadów. Dysydenci, mimo zdecydowanego stanowiska Zamojskiego, zwrócili się z pretensjami i wyjaśnieniami właśnie do niego, a nie do króla. Widocznie mieli do niego większe zaufanie i liczyli na jego w gruncie rzeczy tolerancyjny stosunek. Świadczył o tym list Jerzego Golcza, marszałka konfederacji, do A. Zamojskiego¹⁵⁰.

Jak wspomniano, Zamojski zainteresowany był szukaniem środków dla ożywienia przemysłu w Polsce. Jednym z dowodów była jego praca w Kompanii Manufaktur Wełnianych. Miał zamiar uruchomić także inne zakłady przemysłowe. W tym celu rozpoczął starania zmierzające do szukania rodzimych surowców dla zakładów metalurgicznych. Znany dwóch ludzi, którzy podjęli się tej pracy. Jednym z nich był Wilhelm Friese¹⁵¹, drugim Jacek Staszkowski. Pierwszy podawał się za wielce oddanego kanclerzowi. O Staszkowskim także trudno coś bliższego powiedzieć.

¹⁴³ Theiner: *Monum. Pol.*, t. IV, s. 71.

¹⁴⁴ M. Loret jest zdania, iż opinia ta odnosiła się raczej do Stanisława Augusta. M. Loret *Zycie polskie w Rzymie w XVIII wieku*. Rzym (ok. 1930, s. 95—96.

¹⁴⁵ *Listy nad wypadkami politycznymi w Polsce w latach 1763 i 1766*. Poznań 1846, s. 63.

¹⁴⁶ List z dnia 22 XI 1766, tamże, s. 117—118.

¹⁴⁷ W. Konopczyński *Stanisław Konarski...*, s. 279—280.

¹⁴⁸ H. Schmitt *Materiały do dziejów bezkrólewia...* T. I, s. 105.

¹⁴⁹ Tamże, s. 119—120.

¹⁵⁰ J. Golcz do A. Zamojskiego, z Torunia, 20 IV 1767, AGAD, BOZ, 1784, s. 1—3.

¹⁵¹ Sekretarz gabinetowy St. Augusta, z pochodzenia Niemiec. PSB, t. VII/5, zesz. 35, s. 148—149.

Friese, na polecenie kanclerza, przeprowadził staranne poszukiwania rud metalowych w Tatrach. Czynił je z inspektorem Kroblauchem, niejakim szlachcicem Boguckim, Knorrem (podawał go jako „zwierzchnika górników”) i Rychterem. Nie wiadomo, czy byli to stali członkowie grupy poszukiwawczej. Być może, że ich liczba nie ograniczała się do wspomnianych. Z raportów Friesego wynika, że badał on tereny Podkarpacia (starostwa: nowotarskie, czorsztyńskie) i okolice Olkusza. W Tatrach najczęściej zajmowała go góra Ornak. Informując Zamojskiego o wynikach swej pracy pisał, że „według usytuowania całej okolicy od Krakowa aż do granicy węgierskiej, można słusznie spodziewać się znaleźć tam metal i minerały i istotnie znajduje się ich tam dużo”¹⁵². Z braku danych trudno powiedzieć coś więcej o rezultatach pracy Friesego. Nie wiadomo także jaki z nich użytek zrobił Zamojski. Wypada mniemać, że zainteresowania jego bogactwami mineralnymi Polski trwały nadal, skoro w zbiorze dokumentów znajduje się raport Staszковского z 1767 r., dotyczący złóż mineralnych w górach Olkuskich i innych terenach Polski¹⁵³.

Innym z problemów, którym zajmował się Zamojski, był handel. Wiemy nieco o jego zamierzeniach, znowu dzięki wspomnianemu Friesemu. Właśnie jemu polecił zapoznanie się ze stanem handlu w Krakowie i w ogóle możliwościami handlu zagranicznego. Z Krakowa Zamojski chciał uczynić centrum handlu zagranicznego. Pozostawało to w związku z próbą ominięcia Prus jako partnera handlowego i państwa, przez którego terytorium odbywał się tranzyt towarów. Właśnie w tym celu, na ogół dobrze poinformowany Friese penetrował gród krakowski, wchodząc tam w kontakty z F. Laskiewiczem, Stummerem (byli oni największymi dostawcami kos i innych towarów), B. Hintzem, J. i B. Hallerami, Kozłowskim, Klugem, J. i H. Barszczami i in.¹⁵⁴.

Zdaniem Friesego, Kraków odpowiadał w pełni warunkom wymaganym przez Zamojskiego. Kupcy i bankierzy mieli pieniądze i kontakty handlowe, ubolewał tylko nad tym, że niechętnie garnęli się do wymiany zagranicznej. Uważał także, że w związku z podwyższonymi cłami pruskimi, pomyślnie rozwinąć można tranzyt przez Austrię i Czechy, które wyraziły podobno gotowość współpracy¹⁵⁵.

Nadzieje na rozwój handlu zagranicznego wiązał Friese z kupcem wrocławskim Pitsche. Pitsche prowadził układy z Holandią, Anglią, Hiszpanią i Portugalią. Uchodził za znawcę płócien¹⁵⁶. Z Krakowa chciał uczynić ośrodek międzynarodowego handlu płótnami¹⁵⁷. Miasto to miało by w tym zakresie zastąpić Wrocław, czy też Frankfurt. W tym celu chciał uruchomić w Krakowie duży magazyn na płótna.

¹⁵² Friese do A. Zamojskiego, Kraków, 17 II 1766, AGAD, BOZ, 1782, k. 49; W liście z 29 stycznia 1766 r. powiadamiał Zamojskiego o znalezieniu srebra w Tatrach. Poczynania Zamojskiego zbiegały się z polityką króla. R. W. Wołoszyński *Z dziejów mecenatu Stanisława Augusta nad poszukiwaniami górniczo-hutniczymi w Polsce*, „KJHKM”, 1959, nr 3, ss. 418—437.

¹⁵³ W. Konopczyński *Zaginione archiwum...*, s. 354.

¹⁵⁴ Por. wiadomości na ich temat M. Kulczykowski *op. cit.*, *passim*.

¹⁵⁵ Friese do A. Zamojskiego, 23 XII 1765, AGAD, BOZ, 1782, s. 27.

¹⁵⁶ Friese do A. Zamojskiego, 23 XII 1765, AGAD, BOZ, 1782, s. 13—14.

¹⁵⁷ M. Kulczykowski *op. cit.*, s. 89 i in.

Friese skomentował zamiary Pitschego w ten sposób, że z punktu widzenia dobra społecznego taki monopol byłby niechętnie widziany. Był zdania, „żeby myślano przede wszystkim o pouczeniu fabrykantów tego Królestwa, aby produkowali i wykańczali płótna, jak za granicą”¹⁵⁸. Od kupców krakowskich Friese dowiedział się, że chętnie korzystają z tranzytu przez Austrię i Czechy. Mojżesz Abraham wręcz zachwalał tę drogę, jako tańszą. Kupcy żydowscy z Brodów, Jarosławia i Lwowa zadowoleni byli z obrania tego szlaku handlowego¹⁵⁹.

Friese chwalił pomysł Zamojskiego, by Kraków stał się międzynarodowym rynkiem wymiany i dążył do ustanowienia tam targów zagranicznych, a nie w Dąbrowie, co popierał książę wojewoda braclawski. Podsuwał myśl dania prawa zbytu towarów kupcom zagranicznym w Krakowie, zarówno hurtem, jak i detalicznie¹⁶⁰.

Z informacji Friesego można mieć pewne wyobrażenie o koncepcji kanclerza w zakresie handlu. Brak materiałów utrudnia jednak poznanie realizacji tych zamierzeń i ich skutków, a zwłaszcza szczegółów udziału w tym A. Zamojskiego.

WNIOSKI

Zaledwie trzy lata trwało kanclerstwo Zamojskiego. Z zachowanych jednak źródeł wynika, że był to okres wielostronnej i nader aktywnej pracy tego niepospolitego człowieka i męża stanu. W świetle analizowanych materiałów okazuje się, że sporo akcji w zakresie uzdrowienia życia społeczno-gospodarczego Rzeczypospolitej w dobie Oświecenia odbywało się przy wydatnym jego współdziałaniu. Najważniejsze z jego prac to przede wszystkim próby uporządkowania problemów monetarnych, podniesienie gospodarcze miast i industrializacja kraju. Już w okresie kancelarskim Zamojski ujawnił chęć zreformowania stosunków włościańskich. Zaczął od siebie i swoich dóbr prywatnych. W oficjalnych wystąpieniach i w opinii publicznej uchodził za obrońcę mieszczan i chłopów. Niezależnie od tego starał się o utrwalenie postulowanych przemian społeczno-gospodarczych aktami prawnymi. Najbardziej przekonującym dowodem takiego właśnie traktowania reform był „Zbiór Praw” A. Zamojskiego.

W poczynaniach Zamojskiego widoczne były dążności tworzenia „nowego” po nowemu. Wynikało to z rozumienia rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych i znajomości przemian dokonujących się w krajach zaawansowanych w rozwoju i postępie. Swoimi zaletami charakteru i intelektu wyróżniał się pozytywnie na tle zepsutej, anarchicznej i sprzedanej magnaterii.

¹⁵⁸ Friese do A. Zamojskiego, 25 XII 1765, AGAD, BOZ, 1782, s. 15—23.

¹⁵⁹ Friese do A. Zamojskiego, 18 XII 1765, tamże, s. 1—11.

¹⁶⁰ Friese do A. Zamojskiego, 14 III 1766, tamże, s. 59—63.